

WYDAWNICTWO KZCh
„SŁOWO I ŻYCIE”
ul. Puławska 114, 02-620 Warszawa
tel. 44-06-25

1-2/91

SŁOWO I ŻYCIE



SŁOWO I ŻYCIE

W NUMERZE

CHODZENIE ZA JEZUSEM	3
"NEW AGE"	4
ISTOTA CHRZEŚCIJAŃSKIEJ POKUTY	8
DOROSNAĆ DO ŻYCIA	9
SKARB W NACZYNIACH GLINIANYCH	10
CZYM JEST CHRZEŚCIJAŃSKI CHRZEST	11
"BIBLIA POD NAMIOTEM"	12
JEROZOLIMA	15
RUMUNIA '90	18
JEŚLI WIERZYSZ...	19
FORUM WSPÓŁPRACY CHRZEŚCIJAN	20
LISTY DO REDAKCJI	21
PRZEPŁYNAĆ NA DRUGI BRZEG...	22
STUDENCI CHAT...	23

Na początku jest SŁOWO. Słowo jest początkiem i kresem poznania Boga tu, na ziemi. Tylko ono daje wyczerpującą odpowiedź na odwieczne ludzkie pytania i dlatego jest zawsze aktualne i wiecznie Żywe. Jest Dobrą Nowiną o Życiu wiecznym, przebaczeniu, pokoju i społeczności z Bogiem. Jako "odrodzeni... przez Słowo Boże, które żyje i trwa" uznajemy je za ostateczny autorytet naszej wiary i postępowania. Dlatego właśnie Słowo Boże, to spisane, a przede wszystkim to, które stało się Ciałem, jest jedynym fundamentem, na którym pragniemy budować nasze czasopismo, określać jego profil i charakter.

W Nim jest ŻYCIE. Prawdziwe życie, dobre życie. Życie nie na darmo. "Nie samym chlebem żyje człowiek, lecz każdym słowem, które pochodzi z ust Bożych". Słowo Boga jest dla nas źródłem i normą życia. Gdy pozwalamy mu przenikać do naszych serc, zmienia nas na podobieństwo Wcielonego Słowa, ukierunkowuje nasze działania, nadaje im sens. Wiedząc, że Słowo jest "światłem na ścieżce dla tych, którzy wierzą", pragniemy zachęcać Czytelników do wprowadzania Słowa w życie i pomagać im we wgłębianiu się w jego treść. Przede wszystkim zaś chcemy nieustannie wskazywać na Pana Jezusa Chrystusa, który sam jest przecież SŁOWEM Bożym i ŻYCIEM wiecznym.

**Najserdeczniejsze
życzenia
błogosławieństwa
Bożego
i wszelkiej pomyślności
w Nowym Roku 1991
wszystkim Czytelnikom
i Współpracownikom
składu Redakcja.**

Miesięcznik "Słowo i Życie" wysyłany jest bezpłatnie, jednakże jego wydawanie jest uzależnione od ofiarności Czytelników. Wszelkie ofiary na czasopismo w kraju i za granicą prosimy kierować na konto: Bank PKO SA, V Oddział w Warszawie, Nr 501145-9002582-136-1-1110, zaznaczając cel wpłaty na odwrocie blankietu.

Wydawca: Kościół Zborów Chrystusowych.

Redaguje kolegium w składzie: Anna Bronowska, Piotr Bronowski, Ryszard Tomaszewski.

Adres redakcji: 02-620 Warszawa, ul. Puławska 114, tel. 44-06-25

Okładka - zdjęcie: Janusz Czarnecki.

Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca. Zastrzega sobie również prawo skracania i opracowania redakcyjnego tekstów nie zamówionych.

Chodzenie za Jezusem

Na udane życie składają się przynajmniej trzy składniki: charakter, który pozwala godnie żyć, wiara, według której warto żyć, oraz praca, dla której warto żyć. W jaki sposób poradziłeś sobie w życiu w tych trzech sferach?

Po pierwsze, jaki masz charakter? Być może twoje życie z samym sobą to codzienna walka. W grę wchodzi tu twoja osobista wiara w Chrystusa. Jeżeli potrzebujesz zmiany charakteru, odpowiedź znajduje się w Jezusie. On potrafi i może na nowo ukształtować charakter człowieka w tej chwili i na zawsze.

Po drugie, czy masz wiarę, według której warto żyć? Jeżeli jesteś chrześcijaninem, powinieneś budować wiarę, według której będziesz żył. Wielu ludzi rozpoczyna chrześcijańską przygodę tylko po to, aby zaraz zbończyć z drogi i błąkać się po bezdrożach. Jeżeli coś takiego przytrafiło się tobie, wracaj na szlak i kontynuuj swoją podróż! Znajdź silny kościół i przyłącz się do niego. Mów innym o swojej wierze. Będziesz się cieszył wtedy ekscytującą, wzrastającą, żywą wiarą, wiarą, według której warto żyć.

Po trzecie, czy posiadasz pracę, dla której warto żyć? Chcę podkreślić to wymaganie. Czy masz wewnętrzne powołanie, które cię motywuje? Jedzenie, spanie i regularne płacenie rachunków to za mało. Zadowolenie z pracy, rozwijanie się i podwyższanie swoich kwalifikacji to także za mało. Oddaj się czemuś, czemu warto poświęcić wszystko. List ap. Pawła do Filipian napisany został w rzymskim więzieniu. Jednakże cały przepiękny jest optymizmem i radością, a to dlatego, że ap. Paweł wykonywał pracę, dla której warto żyć. Jezus powoływał ludzi, używając niewielu prostych, zmieniających życie słów: "Pójdź za mną" (Ew. Mateusza 16:24). Mateusz, Andrzej, Piotr, Jakub, Jan i

inni pozostawili wszystko i poszli za Nim. Pójdźcie za Nim wydaje się być czymś niesłychanie prostym. Jednakże w słowach tych zawiera się największy sekret chrześcijańskiego życia. Co to znaczy pójść za Jezusem? Oznacza to postawienie Go na pierwszym miejscu w swoim życiu. Oznacza odłożenie na bok własnych spraw by móc zaangażować się w Jego program. Dokładnie to samo zrobili uczniowie. Andrzej, Piotr, Jakub i Jan zajmowali się łowieniem ryb, lecz kiedy zostali powołani przez Jezusa, zostawili wszystko, co dotąd było dla nich ważne. Mateusz prawdopodobnie całe lata pracował, by dojść do stanowiska celnika, ale gdy spotkał na swej drodze Jezusa, musiał dokonać wyboru. Pozostawił swój stolik do zbierania opłat i swoje stanowisko. Apostołowie nie tylko zmienili pracę. Zamienili zaspokajanie własnych potrzeb na służenie Jezusowi. Zajęli się służbą w nieskończenie większej sprawie. Jeżeli twoje życie nie wydaje się warte trudu, być może jest to spowodowane tym, że nigdy nie znalazłeś naprawdę wartościowej pracy. Chociaż jesteś chrześcijaninem, nigdy tak na prawdę nie poszedłeś za Nim. Mówiąc o pójściu za sobą, Pan Jezus powiedział także, że mamy wziąć swój krzyż. Krzyż nie jest czymś przyjemnym; został wymyślony jako narzędzie egzekucji. Wszyscy znamy ludzi mówiących o ciężarach, które przyszło im nosić, jako o swoich "krzyżach". Oczywiście, chrześcijanie mają problemy. Spotykają nas choroby i smutki, frustracje, stajemy w obliczu trudnych sytuacji. Tu jednak Jezus mówi o czymś innym. Stwierdza, że jeśli chcemy pójść za Nim, musimy wyrzec się swego prawa do życia dla siebie. Wiele lat temu odkryłem prawdę, której być może ty również nauczyłeś się w swoim życiu: mianowicie stwierdziłem, że nie mogę służyć jed-

nocześnie sobie i Bogu. Wiem, że jeżeli próbuję zrobić na innych wrażenie jako George Sweeting, nie jestem w stanie zrobić wiele dla Boga. Tylko gdy zapominam o sobie, a angażuję się w służenie Jezusowi i innym ludziom, mogę zrobić coś, co naprawdę się liczy. Oto sprawdzian: W czym interesie działasz? Swoim? A może Jezusa Chrystusa? Pamiętaj, jaki jest sens tego co powiedział Pan Jezus: "Jeżeli chcecie pójść za mną, zapomnijcie o sobie i zaangażujcie się w moje sprawy". Pewien chrześcijanin w czasach D.L. Moody'ego był właścicielem fabryki pakowania mięsa. Kiedy ludzie pytali go, co robi, odpowiadał: "Służę Królowi, ale pakuję wieprzowinę, aby pokrywać swoje wydatki". Niektórzy z największych naśladowców Jezusa wykonują inną pracę, aby pokryć swoje wydatki. Mogą być bankierami, kierowcami, rolnikami, sprzedawcami, nauczycielami i tak dalej. Praca nie jest najważniejszą rzeczą; najważniejsze jest, kto i co zajmuje naczelną rolę w ich życiu. Czy patrzysz na Jezusa? Czy Jego cele są tym, co cię najbardziej interesuje? A może wypełniłeś swoje życie własnym programem? Widzę, jak na całym świecie Bóg trzyma swoją rękę nad tymi, którzy idą za Jezusem. Dokonuje cudownych rzeczy w ich życiu. Ci ludzie nie zamieniliby się na miejsca z królami, cesarzami, właścicielami fortun czy ludźmi posiadającymi sławę. Oni doświadczają inspirującej obecności samego Boga.

Chodzenie za Jezusem jest kosztowne, ale nagroda jest wieczna. Z każdym dniem i rokiem odczuwa się większe błogosławieństwo. Nie mógłbym życzyć ci nic lepszego niż satysfakcji i wzruszeń związanych z chodzeniem za Jezusem.

GEORGE SWEETING

“New Age”

podstawowe założenia i zasady organizacyjne

Zdefiniowanie czy też omówienie podstawowych założeń i zasad organizacyjnych ruchu NEW AGE jest prawie niemożliwe, ze względu na jego olbrzymią różnorodność. Wywiera on jednak tak wielki wpływ na kulturę Stanów Zjednoczonych, Europy Zachodniej, a także w coraz większym stopniu na nasze społeczeństwo, że należałoby zebrać z różnorodności form rzeczy wspólne w celu zdefiniowania NEW AGE. Pozwoli to na skuteczną konfrontację z założeniami tego ruchu, co wcześniej czy później dla uczciwego i właściwie traktującego swoje miejsce w życiu chrześcijanina, stanie się nieuniknione.

Wbrew pozorom założenia (czy filozofia) tego ruchu z praktycznym ich zastosowaniem, kryją w sobie duże niebezpieczeństwo. Dzisiaj trudno określić liczbę osób w to zaangażowanych, jakie organizacje są włączone, nie ma bowiem prezesa, ruch nie jest zorganizowany w jedną całość, nie posiada jakiegoś skonkretyzowanego wyznania wiary (jeżeli można tak to nazwać). Niewątpliwie jest to jednak system, który wywiera olbrzymi wpływ na większość współczesnego świata.

Aby przyrzeć się NEW AGE i jego zasadom nie można czynić z tego polowania na czarownice, czy wskazywać od razu kogo należy się wystrzeżać. Niekiedy będzie to jednak nieuniknione, ze względu na konieczność zilustrowania pewnych rzeczy konkretnymi przykładami. Przede wszystkim chodzi o to, aby poznając zasady, używając swego umysłu i danej przez Boga zdolności do rozróżniania dobrego i złego, można było później zastosować to w praktyce.

Jak już wcześniej zostało wspomniane, NEW AGE nie jest organizacją, która posiada prezesa, czy zarząd, lecz niewątpliwie istnieją osoby będą-

ce sztanदारowymi postaciami tego ruchu. Jedną z nich jest znana aktorka, Shirley MacLaine, zaangażowana w działalność wydawniczą. Wydała 5 bestsellerów, w których opisała swoje przeżycia duchowe, poznawanie swojej świadomości, zagłębienie się w istotę reinkarnacji, stosowanie wielu praktyk duchowych wschodu, co pomogło jej osiągnąć wymierną moc, zmiany w swoim życiu i co pozwoliło jej odnieść sukces.

Dzisiejsi ludzie są tak bardzo żądni sukcesu, posiadania mocy w swoim życiu, że chętnie przyjmują treści podsuwane im w formie książki czy filmu. Shirley MacLaine mówi ludziom w swoich książkach, programach telewizyjnych czy specjalnie organizowanych seminariach, że są "bogami", nawet jeśli sami nie zdają sobie z tego sprawy. Mówi o kolejnych wcieleniach człowieka, o tym, że śmierć jako taka nie istnieje, a wiara w nią jest największą nierzeczywistością, o tym, że każda osoba posiada swój własny wpływ na rzeczywistość, może ją tworzyć. Są to podstawowe teorie głoszone jako zasadnicze elementy kultury NEW AGE. Shirley MacLaine jednak nie jest jedyną osobą propagującą ten ruch. Znajdą się tu również inni ludzie, wywodzący się z różnych kultur, zajmujący różne stanowiska, posiadający różne wykształcenie i reprezentujący różne dziedziny nauki. Są to wybitni politycy, psychologowie, ludzie sztuki, przywódcy związani z religiami wschodu, zdeklarowani okultyści, oraz rzesze ludzi przeważnie nieświadomych kryjącego się w tym ruchu niebezpieczeństwa. Ludzie, zwabieni magią nazwisk, bardzo prostym i łatwym językiem przekazywania, pseudonaukową otoczką tego ruchu, doraźnymi efektami, dają się wciągnąć, nieświadomie i bardzo szybko doprowadzając w swoim życiu do niekorzystnych skutków.

NEW AGE przedstawia ludziom świat współczesny jako zamknięty w więzieniu jednowymiarowości, twierdzi, że kultura zachodu pozbawia człowieka mistycznej rzeczywistości, jedności z wszechświatem i kosmosem. I aby dokonać przemiany, dokonać czegoś wielkiego i wspaniałego, aby poznać samego siebie we właściwy sposób, należy odkryć i otworzyć się na ten dodatkowy wymiar, który do tej pory pozostawał nieznanym. Konieczne jest zjednoczenie z harmonijną energią wszechświata, która może i chce dać człowiekowi moc.

W tym miejscu należy wrócić do podstawowego założenia zdefiniowanego w NEW AGE. Rozpatrując poglądy tego ruchu należy wziąć pod uwagę, że jest to ruch pochodzący z wielu źródeł i często wspólne elementy są ukryte w różnorodności innych rzeczy. Stąd też ludzie głoszący NEW AGE, przedstawiając swoje poglądy, różnią się często w wypowiedziach. Sam pogląd NEW AGE na całość wszechświata podkreśla konieczność dokonywania zmian i ewolucji jako kardynalną zasadę.

W NEW AGE można wyróżnić sześć wiodących aspektów. Przede wszystkim, podstawową i zasadniczą ideą ruchu jest: "Wszystko jest jednym", czyli monizm. Teoria ta zakłada, że wszystko, absolutnie wszystko jest ze sobą powiązane, jest współzależne i współpenetrujące się i że we wszechświecie nie ma żadnej różnicy między Bogiem, człowiekiem, a - na przykład - jakimś warzywem. Wszystko jest jednym, wszystko jest współzależne i wzajemnie powiązane ze sobą, stanowi różną stronę tego samego. Rozpatrując dobro i zło, stwierdza, że oba pojęcia się uzupełniają i żadne nie mogłoby istnieć bez drugiego. Jest to mocno powiązane z taoistyczną koncepcją chińską, mówiącą o tym, że we wszechświecie istnieją

dwa elementy: ING - jasny i JANG - ciemny, ING - dobry, JANG - niedobry i aby wszystko mogło prawidłowo funkcjonować, muszą one pozostawać w absolutnej równowadze. Wobec tego, także człowiek, aby prawidłowo funkcjonować, musi otworzyć się w równym stopniu na oba te elementy.

Kolejny pogląd NEW AGE: nie tylko wszystko jest jednym, ale również wszystko jest bogiem. Jest to panteizm. Wszystko - ludzie, książki, rośliny - jest częścią istoty boskiej, jest doskonałe, wobec czego nie ma mowy o pojedynczej osobowości. Ostateczną realnością tej teorii jest bóg, znajdujący się we wszystkim, przenikający wszystko i będący wszystkim.

Następnym elementem teorii NEW AGE jest to, że "ludzkość jest bogiem". Zatem sami ludzie nie tylko są doskonali, ale w rzeczywistości są bogami. A tylko niewiedza i ignorancja powstrzymuje ludzi przed zdaniem sobie sprawy z własnej boskości. Pochodzenie tego twierdzenia odnajdujemy w religiach wschodu, gdzie BRAHMAN, czyli byt uniwersalny jest tym samym co ATHMAN, byt jednostkowy. Widoczne jest to też w trendach okultystycznych. NEW AGE nie stawia jednak samych teorii, zadaje również pytanie: "Dlaczego człowiek, skoro jest bogiem, nie uznaje się za niego?". I na to pytanie też odpowiada. Dzieje się tak z powodu ludzkiej ignorancji, ponieważ kultura zachod-

na wykształciła w człowieku specyficzną świadomość. Trzeba więc ludzkości oświecenia, by przypomniała sobie, kim naprawdę jest, że jest w rzeczywistości bogiem. NEW AGE daje nadzieję, mówi, że jest sposób na to, by pozbyć się ograniczeń świadomości i ignorancji; są specjalne techniki i metody, które zostały do tego celu opracowane. Na przykład, zmiana świadomości może nastąpić przez kontakt z istotami pozaziemskimi. Poza tym istnieją specjalne szkoły, które tego dokonują, w brutalny sposób przekształcając świadomość człowieka, uświadamiając mu jego własną "boską" istotę.

W Polsce istnieją również tego typu ośrodki, które mówią o samoregulacji psychicznej, o poznaniu samego siebie, o przemianie psychicznej. Jedną

z metod, szeroko stosowaną w Polsce, jest ribersing, tzn. powtórne odrodzenie się i zdanie sobie sprawy z własnej świadomości i własnej wartości poprzez odpowiednie techniki oddychania. Pionerką tej metody (i wielu podobnych) jest aktorka, pani Lucyna Winnicka, która prowadzi specjalny ośrodek pod Warszawą, nazwany Sekcją Profilaktyki Psychoedukacji i Ribersingu. Ośrodek posiada wiele sekcji na terenie całego kraju. Różne techniki medytacyjne i oddechowe, prowadzące do zmiany świadomości, przedstawiane jako ostatni wynalazek współczesnej nauki i psychologii, stosowane w takich ośrodkach, są niczym innym jak metodami zaczerpniętymi z buddyzmu,

W przeciwieństwie do założeń New Age, Biblia uczy, że Boże stworzenie nie jest niepodzielną jednością, ale stworzoną przez Boga różnorodnością rzeczy, zwierząt i osób.

hinduizmu i innych religii wschodu. Zbierając wszystko razem - chodzi o wyłączenie normalnej działalności ludzkiego umysłu.

Następny punkt, to synkretyzm - "wszystkie religie są jednym i nauczają o jedności". Teoria ta twierdzi, że oświeceni wielcy ludzie wszystkich religii, tzn. Budda, Kriszna, także Jezus i inni, nauczali i doświadczali tej samej jedności. Jakkolwiek formy tych wszystkich religii różnią się od siebie, to zawsze ich przesłanie, poselstwo jest wspólne - "wszystko jest jedno". Wśród ludzi związanych z NEW AGE często można spotkać takich, którzy na przykład bardzo chętnie starają się udowodnić, że Pan Jezus w młodości dotarł na krótki czas do Indii, gdzie przeżywał pewne mistyczne doświadczenia i z nich właśnie wzięła się później moc do uzdrawiania, nauczania i wskrzeszania z martwych. Oczywiście ludzie ci nie potra-

fią podać na to żadnego historycznego dowodu.

Synkretyzm twierdzi więc, że zewnętrzne przejawy religii różnią się, ale esencja zawsze pozostaje ta sama.

Kolejną zasadą jest "kosmiczny optymizm ewolucyjny", albo, innymi słowami: "Ewangelia kosmicznej jedności". NEW AGE przyjął jako swojego patrona znanego filozofa i teologa, Teilharda de Chardin, który w swoich rozważaniach na temat tzw. punktu Omega powiedział, że w tym punkcie świadomość ludzi ulegnie przemianom i połączy się z tym, co jest jednym. Stanie się jedną doskonałą jednością, w której można się spodziewać doskonałego gatunku superczłowieka, który przewyższa pod każdym względem istoty ludzkie zamieszkujące do tej chwili ziemię.

BIBLIJNE SPOJRZENIE NA ZAGADNIENIA NEW AGE

"*Wszystko jest jednym*". Biblia uczy, że Boże stworzenie nie jest niepodzielną jednością, ale stworzoną przez Boga różnorodnością rzeczy, zwierząt i osób. W I Księdze Mojżeszowej znajduje się opis tego, jak Bóg stwarzał różne rzeczy i oddzielał je od siebie. Każda z rzeczy oraz człowiek stanowi różnorodną jednostkę, unikalną, szczególną i jedyną. Wszystko, co istnieje, jest stworzoną przez Boga wspaniałą różnorodnością, a nie zróżnicowaną jednością. Pan Jezus Chrystus jest Tym, który te wszystkie oddzielone od siebie elementy ugruntowuje na sobie (por. Kolosan 1).

"*Wszystko jest Bogiem*". W tej samej I Księdze Mojżeszowej Bóg ukazuje siebie jako Osobę wieczną, doskonałą, istniejącą poza ludzką rzeczywistością i różną od swojego stworzenia. Biblia w wielu miejscach mówi, że nazywanie bogiem tego, co nie jest Bogiem, to bałwochwalstwo.

"*Ludzkość jest Bogiem*". Człowiek został stworzony na podobieństwo Boga, ale nie jest wszechmocny, nie jest wszechobecny, wszechwiedzący - nie posiada tych wszystkich atrybutów, które są przypisane tylko i wyłącznie Bogu. Biblia niejednokrotnie potępia (choćby w Księdze Izajasza czy Dziejach Apostolskich) zaj-

mowanie przez człowieka miejsca, które należy jedynie do Boga.

"Zmiana w świadomości". Rzeczywiście, tutaj można się zgodzić, że przemiana taka jest rzeczą niezbędną, żywotną, tyle, że przemiana świadomości powinna dokonać się w zupełnie innym wymiarze, niż to NEW AGE twierdzi, ponieważ, biblijnie rzecz ujmując, dylemat człowieka nie polega na ignorancji tego, że jest bogiem, ale świadomym odrzuceniu faktu własnej grzeszności. Wewnątrz człowieka leży problem, a nie jego rozwiązanie. Rozwiązaniem jest Pan Jezus Chrystus. W Biblii bardzo często występują miejsca, które ostrzegają przed poszukiwaniem wymiarów czy przeżyć duchowych poza Jezusem Chrystusem. NEW AGE proponuje w zamian wielką niewiadomą, proponuje rzeczy, co do których można być pewnym, że będą się Bogu sprzeciwiały, przetrną łączność z Bogiem, powodując jedynie oddalenie się od Niego i zahamowanie właściwego duchowego wzrostu. Tak więc, człowiek powinien szukać zmiany w świadomości, ale wiedząc na czym ona powinna polegać, wiedząc, kto może być rozwiązaniem jego dylematu i problemów.

"Wszystkie religie są jednym". Chrystus, według Biblii, nie jest jedną z wielu, ale jedyną manifestacją Boga w ciele. To On powiedział o sobie w Ewangelii Jana: "Ja jestem droga, prawda i życie, nikt nie przychodzi do Boga Ojca jak tylko przeze mnie". Pan Jezus nie zasiada w jakimś Panteonie obok wielu różnych bogów. Jezus nie jest jednym z wielu. Pewnego dnia On zasiadł nad wszystkim i wszystkimi jako Sędzia. Nie można się zgodzić, że wszystkie religie są jednym, ponieważ istotą chrześcijaństwa jest przekonanie, że Pan Jezus Chrystus jest szczególny i tak, jak Jego zbawienie jest jedyne, tak też wiara w Niego jest rzeczą unikalną i szczególną. Pan Jezus Chrystus, poprzez swoją śmierć i zmartwychwstanie udowodnił, że jest jedyny w swoim rodzaju, że tylko On jest Prawdą i tylko On może wysuwać prawdziwe roszczenia względem istoty ludzkiej.

"Kosmiczny optymizm ewolucyjny". Owszem, istnieje nadzieja na przysz-

łość, nadzieja realna, ale nie jest ona położona w możliwościach realizacji potencjału człowieka, który każdy musi w sobie odkryć, ale tylko w realizacji Bożych obietnic - w tym, że Bóg jest Bogiem wiernym i jeśli On coś powiedział, to spełni się to z całą dokładnością i konsekwencją. Dla ludzi, którzy uchwycili się tej prawdy, którzy ją zrozumieli i w nią wierzą, ten kosmiczny optymizm ewolucyjny jest i będzie rzeczą realną i wspaniałą. Natomiast dla ludzi, którzy sprzeciwiają się temu i widzą wszystko w realizacji kosmicznej jedności i w realizacji potencjału wyłącznie człowieka, będzie to rzeczą straszną. I straszne jest, że pewnego dnia będą musieli się o tym przekonać.

Biblia bardzo często przestrzega przed poszukiwaniem wymiarów czy przeżyć duchowych poza Jezusem Chrystusem

W ten oto sposób przedstawiają się podstawowe zagadnienia NEW AGE w teorii. Teraz może nasuwać się pytanie, jak to wygląda ze strony praktycznej, gdzie można się z tym zetknąć, gdzie powinno być stosowane to właściwe rozeznanie, itd. Rzeczą oczywistą jest to, że z tym ruchem będą związane wszystkie te ruchy i grupy, które mają do czynienia z różnorodnymi technikami medytacji: Zen, buddyjskie, tybetańskie, transcendentalne, związane z jogą itp. Także wszelkie fascynacje snami, analizami Younga, różnego rodzaju terapiami związanymi ze wschodnimi sztukami walki, a właściwie filozofią, która jest z nimi związana. Również w kręgach związanych z ruchami ekologicznymi podziela się przekonanie, że jakoby to właśnie chrześcijaństwo jest odpowiedzialne za kryzys ekologiczny, ponieważ prezentuje Boga odłączonego od natury. Ludzie powinni dbać o śro-

dowisko naturalne, o matkę ziemię, jako jej nieodłączną część, bo w myśli teorii, że "wszystko jest jedno", matka ziemia zastępuje Boga Ojca, który w ogóle nie istnieje.

Niewątpliwie, chrześcijanie powinni dbać o środowisko naturalne i nie powinno być to obojętne, czy trawa jest zielona, czy nie, czy powietrze jest czyste, czy zanieczyszczone. Dbalność ta nie powinna być jednak spowodowana tym, że ludzie są częścią kosmosu i matki ziemi, lecz tym właśnie, że Bóg umieścił na ziemi człowieka i dał mu szczególne zadanie "aby czynił tę ziemię poddaną i dbał o nią". Tak więc, walcząc o czyste powietrze, należy zdawać sobie sprawę, z jakich pobudek się to czyni i z jakich czyni to inni. Na przykład Partia Zielonych w Niemczech jest tą partią polityczną, która została zdominowana przez wyznawców NEW AGE.

Druga kwestia wiąże się z medycyną. Bardzo popularną obecnie formą leczenia są tzw. środki alternatywne i medycyna alternatywna lub niekonwencjonalna. Nie znaczy to, że wszelkiego rodzaju naturalne środki leczenia czy zażywanie ziół jest od razu związane z NEW AGE, ale należy za każdym razem uważać, jaka terapia jest z tym związana i jakie filozoficzne, a być może i religijne podłoże posiada dana terapia. Obecnie w bardzo wielu przypadkach medycyna niekonwencjonalna czy alternatywna nie tylko ma na celu polepszenie samopoczucia ciała, ale często chce mieć wpływ na inne obszary życia człowieka, jego istotę.

"Medycyna NEW AGE" opiera się na zasadzie tzw. medycyny holistycznej, która traktuje człowieka jako nie tylko ciało, nie tylko organy, które funkcjonują dobrze lub źle, ale przede wszystkim jako całościowy organizm jednoczący w sobie również elementy ducha, duszy i całego wszechświata. Istnieje, oczywiście chrześcijański pogląd na medycynę, który traktuje człowieka jako stworzoną przez Boga jednostkę, składającą się z ciała, duszy i ducha. Niewłaściwym jest przedłużanie jedności ciała, duszy i ducha na jedność z całym wszechświatem. Według tego całość człowieka jest czymś więcej niż jego części i nie

można zredukować medycyny i ograniczać człowieka do jedynie istoty ludzkiej.

W ramach medycyny NEW AGE czy środków niekonwencjonalnych istnieje bardzo wiele szczegółowych technik i praktyk. Wszystkie one podkreślają, że ludzie są częścią pewnej uniwersalnej energii, że muszą wzmocnić w sobie jej przyływ, dostrzec się do niej i zdać sobie sprawę z jedności ze wszystkimi rzeczami. Taka jest na przykład filozoficzna i religijna otoczką, takie jest filozoficzne podłoże akupunktury. W rzeczywistości każdy lekarz potwierdzi fakt, że nie ma żadnego związku z klutymi miejscami, a tymi organami, na które uważa się, że ma jakoby działać. Nie da się pojąć tych technik i skuteczności ich działania bez zastanowienia się nad ich filozoficznymi i religijnymi implikacjami oraz bez przyjęcia ich. Podobnie jest z dotykiem przez zdrowie czyli akupresurą. Wielu ludzi nieświadomych tego, a szukających tylko doraźnych skutków, doraźnego usunięcia bólu, brnie, nie zdając sobie sprawy, że naraża się na niebezpieczeństwo wdepnięcia w jakąś duchową pułapkę. Nie znaczy to, że każdy człowiek, który kiedyś poddał się takiej technice, został poddany działaniu demonicznemu czy stał się wyznawcą antychrześcijańskiej religii. Na pewno stworzył jednak potencjalne niebezpieczeństwo poddania się takiemu wpływowi.

Należy więc zdać sobie sprawę, mając do czynienia z środkami medycyny niekonwencjonalnej, co jest powodem ich zastosowania, ponieważ zarówno medycyna, ekologia jak i inne rzeczy są konkretnymi działaniami, w których NEW AGE objawia się w dzisiejszym świecie. Ludzie świadomie wierzący w Jezusa Chrystusa jako jedyną prawdę i sens swojego życia muszą uczyć się świadczania o prawdzie wiary, odkrywania kłamstw NEW AGE, muszą w sposób efektywny i owocny przeciwdziałać tym praktykom, powinni obserwować współczesną kulturę i społeczeństwo, wychwytywać obecność i wpływy NEW AGE. Powinni kłaść szczególny nacisk na obserwowanie kwestii związanych z edukacją i polityką. Częstok-

roć bowiem w elitach tych kręgów znajdują się ludzie, którzy również wyznają zasady NEW AGE. A korzystając z ogólnej apatii, z tego, że innym się nie chce, wywierają bardzo potężny wpływ. Ale nie wystarczy tylko obserwować fałszywe filozofie, trzeba również umieć się im przeciwstawić. Biblia mówi, że ludzie wierzący powinni umieć wytłumaczyć się ze swojej nadziei i wiary, a także przeciwstawić się fałszowi, m.in. NEW AGE. Potrzebna jest też odwaga i konsekwencja. Kiedy okaże się, że coś jest niewłaściwe i niedobre, potrzebna jest odwaga, aby o tym mówić. Każdy z ludzi ma prawo wiedzieć i powiedzieć innym czy coś jest prawdziwe czy fałszywe. Co więcej, odpowiedzialność chrześcijanina polega na tym, żeby wiedząc, że coś jest niewłaściwe i fałszywe, mówić o tym innym i przestrzegać przed tym.

Chrześcijaństwo powinno nie tylko wiedzieć o błędach i je uwypuklać, ale wkładać prawdę w każdy obszar życia i myślenia. Jeżeli jednak chrześcijanie będą odwracali się od ważnych aspektów kultury, edukacji, nauki, polityki, psychologii, zdrowia, to te zwodnicze filozofie będą nadal kwitły. Po części odpowiedzialność za to, że tak wiele milionów, dziesiątki czy nawet setki milionów ludzi ma obecnie w jakimś stopniu kontakt z NEW AGE, ponosi chrześcijaństwo. Odpowie-

dzialne jest poprzez swoją sennosc i brak działania, ponieważ powinno zdawać sobie sprawę z tego, że każdy pogląd sprzeczny z prawdą Bożą może spowodować jedynie zniszczenie. Chrześcijaństwo, jako ludzie oddani Bogu i bliźniemu, muszą próbować odwrócić ten trend, muszą przywdziać Bożą zbroję, o której mówi 6 rozdział Listu do Efezjan i tak wyekwi-powani, aktywnie, z modlitwą próbować dokonywać zmiany tego, co się wokół nich dzieje, tego, co w rzeczywistości nie jest niczym nowym. W istocie bowiem NEW AGE, czyli Nowy Wiek, ruch Nowego Wiek nie jest niczym nowym. Ktoś może myśleć, że powstało to 5, 10, 20 lat temu; częstokroć ludzie doszukują się korzeni tego ruchu w latach 60-tych. Jeżeli jednak przyjrzeć się jego założeniom, jego korzeniom, to trzeba będzie cofnąć się wiele, wiele lat wstecz, aż do I Księgi Mojżeszowej, aż do tego momentu, kiedy pojawił się szatan i powiedział Ewie: "Będziecie równi Bogu, będziecie jak bogowie". Tutaj leży korzenie tej filozofii, tutaj leży jej źródło i tutaj jest ten, który tę filozofię wymyślił. Dlatego tym większa jest odpowiedzialność chrześcijan, aby szli i aktywnie przeciwstawiali się temu oraz próbowali dokonywać zmian.

oprac. ELŻBIETA MICKIEWICZ



Istota chrześcijańskiej pokuty

Słowo "pokuta" jest w społeczeństwie dość szeroko rozpowszechnione. Co jednak się kryje pod tym terminem? Filolodzy definiują pokutę jako:

"w wielu religiach dobrowolna lub nałożona przez władze religijne kara za przewinienia, o charakterze ekspiacji"¹.

Bezpośrednią inspiracją do moich reminiscencji nad istotą pokuty było analityczne uczestnictwo w pewnej kampanii ewangelizacyjnej.

Scenariusz lub poprawniej liturgia każdego spotkania ewangelicznego była identyczna:

- koncert zespołu muzyczno-wokalnego (w przeważającej większości dominowała muzyka młodzieżowa tzn. bardzo hałaśliwa, nie pozwalająca na analizę, zgłębienie treści śpiewanych pieśni, liczył się chwytliwy refren i rytmika; młodzieży wychowanej w dyskotecce bardzo taki charakter muzyki odpowiada, czy jest to jednak właściwa forma przekazu tak ważkich treści? – problem ten być może poruszę przy innej okazji),
- modlitwa o błogosławieństwo przeprowadzanej ewangelizacji,
- kazanie ewangelizacyjne.

Skupmy się teraz na kazaniu, którego częściami składowymi były następujące zagadnienia:

- pewność istnienia Boga,
- grzech jako przedmiot przekroczenia Bożego prawa,
- uczestnictwo w grzechu,
- zastępcza śmierć Jezusa Chrystusa jako łaska i miłość Boga dla upadłego grzesznika.

W tak sformułowanym i wygłoszonym kazaniu z reguły na koniec padało pytanie skierowane do słuchaczy: czy chcesz przyjąć Jezusa Chrystusa do swego serca/życia? Naturalnym wydaje się, że w wyniku takiego zwiastowania zawsze kilku lub kilkunastu uczestników spotkania pod wpływem

Bożego Słowa i Ducha Świętego kruszyło swoje serce i podnosiło swe ręce w górę lub wychodziło do przodu, co oznaczało, że przyjmują Jezusa. W następstwie swobodnej, świadomej decyzji ludzi tych kierowano do kościoła, który organizował ewangelizację. W przypadku, który opisuję, w tydzień po wyjściu tych ludzi do przodu ochrzczono ich i stali się pełnoprawnymi członkami Kościoła. Zastanawiam się nad bardzo istotnym faktem, że oddającym swe życie Jezusowi nie podano pełnej prawdy wynikającej z Biblii.

Prawdziwa pokuta pociąga za sobą zwrot, przemianę duszy, spowodowaną szczerym żalem za popełniony grzech.

Czego zabrakło? - twierdę, że elementu bardzo ważnego, jakim jest *pokuta*.

Biblijne zwiastowanie Dobrej Nowiny to również, a może przede wszystkim, właśnie pokuta. Czym jest pokuta? Moja definicja pokuty wywodząca się z fundamentu naszej wiary, Biblii, to:

ODWRÓCENIE SIĘ OD ZŁEGO, ABY CZYNIĆ DOBRZE.

Prawdziwa pokuta pociąga za sobą zwrot, przemianę duszy spowodowaną szczerym żalem za popełniony grzech. Szczera pokutą poprzedza narodzenie się na nowo. Życie każdego nieodrodzonego człowieka jest obfite w grzech, w obrażanie Boga, z

którego dóbr grzesznik korzysta, a nie dziękuje Bogu, gardzi Nim (swoim Stwórcą) i dlatego musi pokutować, jeśli chce osiągnąć wielki skarb od Boga, jakim jest zbawienie. Pokuta jako "cnota" oznacza moralną i religijną właściwą postawę człowieka wobec grzechu (własnego i grzechu w ogóle) ofiarowaną mu przez łaskę w poznaniu Jezusa Chrystusa i Jego woli. Jej centralnym aktem jest *metanoia*².

Do jej istoty należą:

- odwaga, uposobiająca do bojaźni Bożej i do przyjęcia prawdy o swojej własnej dotychczasowej egzystencji (uczciwe "uznanie swojej przeszłości");
- dana mocą łaski gotowość podporządkowania się Słowu objawionemu przez zniszczenie faryzejskiego samousprawiedliwienia grzechu;
- poważna i aktywna wola poprawy w ufności w zwycięską mimo słabości człowieka, łaskę Bożą;
- gotowość do pokornego znoszenia nadal pozostających - nawet po odpuszczeniu grzechów - następstw grzechu;
- aktywny udział w walce z brzemieniem grzechu.

Pokuta jest właściwie czynem człowieka, a nie tylko biernym doznaniem: człowiek odwraca się od swojej przeszłości, która go "uśmierca".

Pokuta znaczy, że nie tylko nasz żal za grzech popełniony, lecz również Boży czyn wobec nas (zastępcza śmierć Jezusa Chrystusa) zostaje przez nas przyjęty z wiarą i nadzieją.

"Quasi materia" pokuty jest: żal, wyznanie grzechów, zadośćuczynienie. Wewnętrzny żal, płynący z wiary, jest bezwzględnie konieczny w przyjęciu do Boga. Dopiero po wyznaniu grzechu Bogu (nie kapłanowi) możemy otrzymać Boże przebaczenie. Ci, co przeżyli odpuszczenie grzechów, wiedzą i mogą innym świadczyć jaka

to radość, jaka swoboda duszy. Wtedy dopiero człowiek jest wolny, okowy grzechu zostały rozerwane, jest się nowym stworzeniem.

Pozostaje, o ile to możliwe, zadośćuczynienie krzywd, szkód moralnych i materialnych poszkodowanym przez byłego grzesznika, a nade wszystko oddanie swojego już nowego życia tylko i wyłącznie Bogu. Pokuta nie jest łatwą sprawą dla tych, którzy chcą ją czynić, ale dziękujmy Bogu, że ją przyjmuje, bo jest to jedyną drogą do przywrócenia człowiekowi jego utraconej pozycji względem Boga.

Elementami składowymi pokuty są:

1. Poznanie i osądzenie popełnionych grzechu.
2. Osiągnięcie przebaczenia, które jest we krwi Zbawiciela, przelanej za grzeszników, obmywającej z grzechu.
3. Przywrócenie radości.
4. Służenie Bogu, uwielbianie Go, przywrócenie społeczności z Nim.

W związku z powyższymi aksjomatami nasuwa się ciągle aktualna, a często zapomniana refleksja:

- ewangelisti i kaznodzieje, w waszych kazaniach musicie mówić o pokucie,
- nauczyciele, ucząc, zwracajcie uwagę na istotę i treść pokuty,
- członkowie Bożego Żywego Kościoła, jeśli zdarzy się wam zgrzeszyć, pokutujcie, by natychmiast przywrócić społeczność z Bogiem.

ZBIGNIEW L. GADKOWSKI

1) ekspiacja łac. expiatio, od expiare – odpokutować, oczyścić, przebłagać (ofiarami), inaczej pokuta, okupienie winy, zadośćuczynienie.

2) metanoia (gr. przemiana myśli, zmiana usposobienia) – pojęcie religijne, które ma swoje źródło w Starym Testamencie, które oznacza nawrócenie, zwrócenie się do Boga i które już w Starym Testamencie było odnoszone do człowieka w jego wszystkich wymiarach; znaczy to, że metanoia jest zarówno czymś, co musi się przejawiać na zewnątrz, (wyznanie grzechu, posty itd.), jak również czymś, czego najbardziej wewnętrznym wyrazem jest zmiana usposobienia i co urzeczywistnia się w nowej praktyce.

Dorosnąć do życia

Dzień dzisiejszy przynosi człowiekowi wiele trudnych sytuacji, które trzeba pokonać. Ale jak? Wśród wielu propozycji na pokonywanie trudności życiowych może być i taka, która przyprowadza człowieka do Boga. Życie bowiem nie może polegać na unikaniu trudności i na braniu tylko tych sytuacji, które odpowiadają naszej wyobraźni lub potrzebom. To byłaby łatwizna i zubożenie własnej osobowości o wiele procesów myślowych, kształtujących nasz charakter i stosunek do drugiego człowieka. Trudności są po to, aby je pokonywać w rozumny i inteligentny sposób, bo przecież jesteśmy predysponowani do inteligentnych rozwiązań. Przyrzyczymy się człowiekowi jako koronie wszelkiego żyjącego na ziemi stworzenia. Przystudiujmy wszystkie układy i zespoły funkcji działających w istocie ludzkiej, zarówno w wymiarze fizycznym, psychicznym, jak i duchowym. Mamy wiele podręczników dotyczących tych dwu pierwszych dziedzin życia ludzkiego. Trochę mniej - odnośnie trzeciej, czyli duchowej dziedziny. Jednak istnieje jeden bezkonkurencyjny podręcznik obejmujący studium duchowej sfery istnienia człowieka - jest nim Pismo Święte Starego i Nowego Testamentu. Trójwymiarowość ludzkiego życia gwarantuje harmonijny rozwój całego człowieka. Jeden wymiar ma wpływ na dwa pozostałe, stąd zaniedbanie jednego z nich, prowadzi do zachwiania równowagi ogólnej, do spaceru natury ludzkiej i chorób. Niedocenianie duchowych potrzeb, sprowadza człowieka do życia na pół świadomego wszystkich swoich człowieczych możliwości. Co to znaczy dorosnąć do życia? Przecież żyjemy od chwili poczęcia. Tak, ale istota inteligentna posiada świadomość swego istnienia, oraz rzeczy najważniejszej - celu swego istnienia. Po co narodził się, dlaczego w ogóle istnieje człowiek, jaki jest sens tego istnienia, oraz jakie są konsekwencje jego istnienia w

świecie istot żywych, w świecie istot myślących i działających. Do jakiego więc życia powinien dorosnąć człowiek? Po osiągnięciu wszystkich możliwych "dorosłości" związanych z dojrzewaniem biologicznym i psychicznym - nadchodzi moment dojrzewania duchowego. I taka jest prawidliwość, czy ktoś chce, czy nie. Wcześniej czy później zadajemy sobie pytania natury duchowej, ustalamy swoje stanowisko wobec Boga i bliźnich - i tak jak zechcemy sami zaprogramować - tak żyjemy wśród swego otoczenia. Od człowieka zależy to, czy odda Bogu chwałę swoim życiem, czy chwałę tę przywłaszczy sobie. Czy ustawi samego siebie w miejscu Stworzyciela wszechrzeczy, czy też uzna autorytet Stwórcy. Właściwie, to nie tak trudno jest dziś uznać człowiekowi to, że na pewno kiedyś, być może w odległych prawnikach, "jakaś inteligencja" dała początek życiu, ale najtrudniej jest samemu człowiekowi uznać się za istotę stworzoną przez Boga i stwarzaną na mocy kontaktu z Bogiem po dziś dzień w sferze przemian indywidualnych, charakterologicznych i duchowych. Człowiek, który uznaje siebie samego panem, nie może skorzystać z obecności Boga we własnym, intymnym życiu. Nauczył się bowiem myśleć o sobie jako o kreatorze wszelkich zjawisk i swego własnego istnienia. Owszem, to człowiek decyduje o tym, czy uzna Boga jako swego Stworzyciela czy nie, ale stwórczej mocy nie miał i nie ma. Najpierw zatem musimy uregulować swój stosunek do obecności Boga w naszym życiu, co z kolei prowadzi do regulacji wszystkich związków międzyludzkich. Dorosnąć do życia w Bogu - to znaczy dorosnąć do pełni chrześcijaństwa afirmującego się zdrowiem moralnym. To nie jest za trudne dla człowieka, o ile zechce on zauważyć istnienie trzeciego wymiaru swego życia.

INGEBORG NAŁĘCKA-RING

SKARB W NACZYNIACH GLINIANYCH

"Bo Bóg, który rzekł: Z ciemności niech światłość zaświeci, rozświecił serca nasze, aby zajaśniało poznanie chwały Bożej, która jest na obliczu Chrystusowym. Mamy zaś ten skarb w naczyniach glinianych, aby okazało się, że moc, która wszystko przewyższa, jest z Boga, a nie z nas. Zawszą uciskani, nie jesteśmy jednak pogńębieni, zakłopotani, ale nie zrozwaczeni, prześladowani, ale nie opuszczeni, powaleni, ale nie pokonani. Zawsze śmierć Jezusa na ciele swoim noszący, aby i życie Jezusa na ciele naszym się ujawniło." (2 Kor. 4.6-10)

W we współczesnych czasach wiele mówi się o sile człowieka, o jego wręcz nieograniczonych możliwościach. Jednak panowanie człowieka na ziemi coraz bardziej wymyka się spod jego kontroli. Często okazuje się, że jesteśmy zagubieni i bezsilni w świecie, jaki sobie stworzyliśmy. Tak, więc nie moc czy siła jest tym co określa człowieka, lecz głównie jego słabość. Dowodem tego są pełne gabinety psychologów i psychoanalityków w najbardziej rozwiniętych krajach świata, jak i przeprowadzane przez specjalistów badania ukazujące kondycję psychiczną współczesnego społeczeństwa. Tekst, który jest tematem tego studium, wydaje się być pełen paradoksów, podobnie jak współczesny człowiek: ciemność–światło, słabość–moc, śmierć–życie. Ale zanim przejdziemy do analizy samego tekstu, przenieśmy się do starożytnego Koryntu, miasta cieszącego się złą sławą w tamtych czasach. Dogodne położenie geograficzne uczyniło z niego jeden z największych ośrodków handlowych w basenie Morza Śródziemnego. Jak w każdym portowym mieście, można było w nim znaleźć niesamowitą wręcz mozaikę ludzkich charakterów, poglądów i narodowości. Rozwijający się handel przyniósł bogactwo, co zaowocowało próżnością i rozpustą mieszkańców. Wkrótce, oprócz handlu, Korynt stał się sławny z niemoralnego życia. W antycznych sztukach greckich Koryntianie przedstawiani byli jako pijacy, a samo miasto stało się miejscem pielgrzymek całego starożytnego świata do świątyni Afrodyty, gdzie setki kapłanek uprawiały rytualny nierząd.

I w tym najbardziej, mogłoby się wydawać, nieodpowiednim miejscu powstał za sprawą apostoła Pawła chrześcijański zbor. I do tego zboru

ap. Paweł kieruje cytowany powyżej list. Zbor nie jest skłonny do przyznawania się do słabości, każdy chce być tym silnym, mocnym. Gdzie jest ta słabość - to niedoskonałości, upadki, wszystko to, co składa się na prawdziwą naturę człowieka. To, że w tym grzesznym świecie pojawili się chrześcijanie, było jedynie zasługą Bożej łaski i miłosierdzia. Nie byli doskonali; to, czego było wśród nich najwięcej, to spory, waśnie i podziały. Koryntianie byli przyczyną wielkiej troski i smutku ap. Pawła.

Tak jak chrześcijanie w Koryncie, i my nie jesteśmy wolni od słabości i grzechu. Każdy z nas jest zwykłym człowiekiem, podatnym na zmęczenie, nerwowym, zabieganym, żyjącym w pośpiechu. Pragnącym i pożądanym wielu rzeczy. A jednak Bóg wybrał nas, to On daje nam ten skarb, który rozświetlił serca nasze. Nam - glinianym naczyniom, niewiele wartym, które tak łatwo można zniszczyć, unicestwić. On pragnie, byśmy Jemu służyli. Bóg nie szuka doskonałych, szczególnie uzdolnionych, błyskotliwych, idealnych. On chciał, aby z ciemności naszych serc zajaśniała światłość. Wybiera nas, aby objawiła się Jego moc. Dzięki świadomości własnej ograniczoności, słabości, zaczynamy rozumieć Bożą miłość, to, kim On naprawdę jest. W naszym chrześcijańskim życiu spleta się Boża moc i nasza ludzka słabość, która powoduje, że nie popadamy w dumę i samozadowolenie. O tym wszystkim mówią wiersze 7,8,9. Padają tu słowa o przeciwnościach, trudnościach, ale zauważmy, że nie ma w nich strachu, przygnębienia czy smutku. Przeciwnie, brzmią one zwycięsko, gdyż nie własną mocą pokonujemy stojące przed nami problemy i przeciwności - pokonujemy je mocą Boga. Często

sami nie wiemy dokąd zmierza nasze życie, nie wiemy, co robić, jaką podjąć decyzję, ale i w takich sytuacjach mamy pewność, że w odpowiednim miejscu i czasie Bóg objawi nam swoją wolę. Nigdy więc nie jesteśmy pozbawieni nadziei.

Często ludzie, którzy narodzili się na nowo, przyjęli Jezusa Chrystusa jako osobistego Pana i Zbawiciela, oczekują, że ich życie od tej pory potoczy się bez problemów. Są głęboko rozczarowani, kiedy od samego początku nowego życia spotykają się z przeciwnościami i trudnościami. Nie jest to biblijny sposób myślenia, wręcz przeciwnie, Biblia zapowiada prześladowania i ucisk. Ale nigdy nie jesteśmy opuszczeni i pozostawieni sami, nie ze swymi problemami. Przez ludzi możemy być odrzuceni, ale nigdy przez Boga. Jesteśmy powaleni, ale nie pokonani, możemy przegrać jedną bitwę, ale wiemy, że nie przegramy całej wojny. O naszym globalnym zwycięstwie zadecydowała śmierć i zmartwychwstanie Jezusa Chrystusa. Możemy za apostołem Pawłem powiedzieć, że kto pragnie żyć z Jezusem, musi być gotów na śmierć z Nim. Życie z Chrystusem oznacza u mieranie dla tego świata.

Przyznawajmy się do naszych słabości, by wzrastała w nas Boża łaska i moc. Na zakończenie chciałibyśmy postawić kilka pytań, niezwykle ważnych dla życia każdego z nas:

1) Czy Chrystus jest tą największą rzeczywistością w moim życiu? Czy rozświetlił i moje serce? Jeśli tak nie jest, to cóż możemy dać innym i w jaki sposób chcemy doświadczyć takiego pokoju i pewności zbawienia, jaką miał ap. Paweł?

2) Czy, ja, gliniane naczynie, przyznaję się do swojej słabości, aby Boża moc mogła się we mnie objawić?

3) Czy mogę z pełnym przekonaniem powtórzyć słowa ap. Pawła z 2 Kor. 12.10: "Dlatego mam upodobanie w słabościach, zniewagach, w potrzebach, w prześladowaniach, w uciskach dla Chrystusa; albowiem, kiedy jestem słaby, wtedy jestem mocny"? Odpowiedzi na te pytania każdy z nas musi udzielić sobie sam.

JOLA SOSNA, JACEK SŁĄBY

CZYM JEST CHRZEŚCIJAŃSKI CHRZEST?

Fragment listu przedstawiającego stanowisko Rady Zboru Chrześcijańskiej Społeczności w Warszawie w sprawie chrztu

CHRZEST JEST:

1. Widocznym znakiem tego, co Bóg czynił dla naszego zbawienia. Tak jak w chrzcie jesteśmy zanurzeni w wodzie, tak Bóg chrzci (zanurza) nas w Chrystusa - Rz.6,3; w Ducha - Rz.8,9; oraz w jedno ciało - I Kor.12,13;
2. Widocznym znakiem tego, co my czynimy dla własnego zbawienia. W chrzcie nie ma żadnego działania z naszej strony, a jedynie poddanie się wodzie i chrzczącemu. W ten sposób chrzest jest znakiem, iż osoba przyjmująca go jest odbiorcą łaski Boga, która go zbawia.

Chrzest obrazuje nam, że nie możemy nic uczynić dla swego zbawienia poza przyjęciem go (zbawienia).

Studując naukę Biblii zauważamy, że chrzest choć jest bardzo prostym aktem to jednak w swej istocie jest sprawą złożoną.

Biblia mówi o związku chrztu z wieloma sprawami.

Oto niektóre przykłady:

1. Ef. 4,3-6 mówi, że chrzest jest jednym z siedmiu składników duchowej jedności chrześcijan.
2. W Dz. 2,38 ap. Piotr łączy chrzest z odpuszczeniem grzechów.
3. W I Pt. 3,20-21 chrzest jest prośbą o czyste sumienie.
4. Zgodnie z Rz. 6,3-5 chrzest jest symbolem zjednoczenia się człowieka z Chrystusem.
5. Rz. 6,4 wiąże chrzest z nowym życiem.
6. Mt. 3,13-17; Dz. 2,38; Dz. 19,1-6 sugerują związek chrztu z otrzymaniem Ducha Św.
7. Dz. 2,41; 9,18; 10,47 mówią o chrzcie jako o momencie inicjującym członkostwo w kościele.
8. Na podstawie Mt. 28,18-20 wiemy, że chrzest jest częścią Wielkiego Pośłannictwa oraz wstępem do uczniostwa.

Mając na uwadze powyższe oraz wiele innych nie wspomnianych tu wypo-

wiedzi dotyczących zbawienia i chrztu nauczamy, że zbawienie jest darem ofiarowanym przez Boga z łaski i przyjmowanym przez człowieka wiarą. Chrzest zaś jest widocznym znakiem naszej wiary oraz aktem posłuszeństwa nauce Jezusa i jego Apostołów. W Nowym Testamencie wiara nie zastępuje chrztu, ani też chrzest nie zastępuje wiary. Jak wiara bez uczynków jest martwa (Jak.2,17) tak też chrzest bez wiary jest martwym obrzędem.

Tak też myślimy o obrzędzie chrztu niemowląt, oraz o wszystkich innych obrzędach, które nie wynikają z osobistej wiary w Jezusa Chrystusa jako Zbawiciela i Pana. Są to martwe uczynki o religijnych nazwach.

Jeżeli chrzest jest symbolem czegoś, to co symbolizuje chrzest niemowląt? Prawdopodobnie wiele rzeczy, ale nie symbolizuje tego, co dla zbawienia jest sprawą zasadniczą: osobistej wiary i zaakceptowania Jezusa Chrystusa jako swojego Zbawiciela i Pana. Dlaczego zatem rozpoczynający nowe życie chrześcijanin miałby pragnąć, aby wyrazem jego nowego związku z Bogiem (nowe narodziny przez wiarę) miał być symbol sta-

rego związku opartego na martwych uczynkach? Co zatem winni czynić nawracający się, ale ochrzczeni w dzieciństwie?

Biblia naucza o powtarzalności aktu chrztu w przypadkach, gdy poprzedni chrzest nie wynikał ze zbawiającej wiary w Chrystusa Jezusa (Dz. 19,1-6).

Wierzmy, że człowiek wierzący w Chrystusa może bez chrztu cieszyć się obietnicą przebywania z Chrystusem w raju (jak łotr na krzyżu), bo "miłosierdzie góruje nad sądem" (Jak.2,13), ale na pewno nie jest to biblijną normą dla uczniów Pana Jezusa.

Przekonani jesteśmy, że chrzest chrześcijański pochodzi "z nieba, a nie od ludzi" (Mt.21,25-27), dlatego cytując słowa Jezusa "Kto uwierzy i zostanie ochrzczone będzie zbawiony" uczymy o potrzebie chrztu jako Bożego środka wyrazu powstałej wiary oraz manifestacji zmiany przynależności (od świata do Chrystusa). Dlatego też wraz z Ap. Pawłem zachęcamy wszystkich do wiary i do "posłuszeństwa wiary" (Rz.1,5), a chrzest zdaje się być pierwszym tego sprawdzianem.



Za kilka dni po raz kolejny spotka się ekipa misyjna Chrześcijańskiej Społeczności, by poprzez studium Pisma Świętego, modlitwę, wymianę myśli przygotować się do kolejnych działań misyjnych, a przede wszystkim do prowadzonej od kilku lat akcji "Biblia pod namiotem". Jakie tym razem miasta staną się misyjnym polem?, gdzie w tym roku Bóg otworzy drzwi?, to pytania, na które z niecierpliwością poszukujemy odpowiedzi. Prawdopodobnie padną one ostatniego dnia tygodniowego spotkania, kiedy to pochylimy się wszyscy nad mapą Polski, by z Bożą pomocą wybrać te, w których zapłonąć ma światło Ewangelii.

Korzenie tej akcji tkwią w poczuciu odpowiedzialności za nieznaną Boga mieszkańców naszego kraju.

Często podróżując z pastorem A. Bajeńskim, zwłaszcza po Mazowszu, odwiedzając pojedyncze grupy wiaryzących ludzi przejeżdżaliśmy przez miasta, w których nie było miejsc, gdzie można byłoby poznawać Boga i Jego Słowo - wspomina K. Zaręba, wtedy jeszcze student Seminarium Teologicznego, obecnie pastor ChS. Po każdej takiej podróży czuliśmy jak wielka odpowiedzialność spada na nas.

Pytanie: "Boże, co mamy czynić, aby ich ratować" coraz częściej poja-

wiało się w naszych myślach, sercach. Potem długie nocne rozmowy i modlitwy przed stołami podczas obozów w 1986 roku. Gdybyśmy mieli duży namiot, w którym można byłoby zebrać ludzi i powiedzieć im o Panu Jezusie?...

Wierny Bóg odpowiedział na nasze modlitwy i marzenia stały się wizją. W promieniu 100 km od Warszawy znajduje się około 60 miast, w których nie ma biblijnie nauczających kościołów. Do roku 2000 chcielibyśmy być w każdym z nich, by przez co najmniej 7 dni, śpiewem, świadectwem, zwiastowaną Ewangelią, zachęcać do osobistego poznania i naśladowania naszego Pana i Zbawiciela Jezusa Chrystusa. Już wiosną i latem 1987 roku odwiedziliśmy trzy miasta: Maków Mazowiecki, Ciechanów i Grójec. Pierwszą akcją podjęliśmy dysponując pożyczonym namiotem, skromnymi środ-

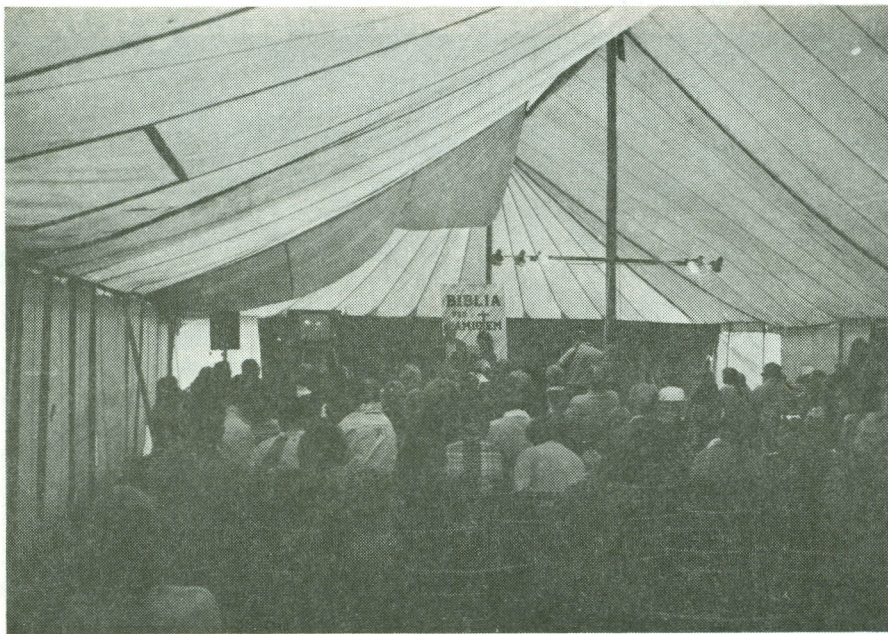
kami technicznymi i małym gronem osób, w którym znaleźli się oprócz pastora Andrzeja Bajeńskiego i K. Zaręby, także bracia Piotr i Daniel Olszewscy, Krzysztof Pietrzak, Włodek Zapotoczny, Mirosław Jankowicz oraz Krzysztof Leśnik. Brak nam było doświadczeń mogących pomóc w takim przedsięwzięciu. Każdy wieczór, każde spotkanie czy indywidualna rozmowa była dla nas ogromnym przeżyciem, a zarazem i nauką. Zachętą do dalszego działania było również to, że we wszystkich trzech miastach miło i z zainteresowaniem nas przyjęto.

Największą radość sprawiły chwile, spędzone na modlitwie z osobami, które pod wpływem zwiastowanego Słowa zapragnęły poznać Jezusa. Bywały wśród nich młodzież, dzieci, a także osoby starsze, które niejednokrotnie po raz pierwszy w życiu usłyszały o tym, że Bóg może być osobistym przyjacielem człowieka.

"Po raz pierwszy usłyszałam, że Chrystus umierając na krzyżu, przebaczył mi wszystkie grzechy, nawet ten, przez który od kilkunastu lat w swoim Kościele nie otrzymuję rozgrzeszenia. Słuchając Pana, pastora, serce moje nappełniło się nadzieją, że nie wszystko stracone, że Chrystus mimo moich grzechów nigdy mnie nie opuści. Przyjęłam Chrystusa jako mego Zbawiciela, chcę żyć wiarą i ufnością w Boga i Jego Słowa."

(fragment listu)

Po rocznej przerwie podjęliśmy akcję na znacznie szerszą skalę. Posiadaliśmy już własny duży namiot, lepszy sprzęt audiowizualny oraz stałą ekipę ludzi, a także niespodziewaną pomoc zagranicznych gości (zespół



NAMIOTEM"

"Anno Domini", siostry Rostwit oraz grupa młodzieży z OM i "Youth for Christ"). W zasięgu naszych działań znalazło się sześć nowych miast: Pułtusk, Płońsk, Płock, Puławy, Piaseczno, Ostrołęka.

Wzbogacając naszą akcję o działania prowadzone w ciągu dnia w mieście poprzez występy zespołów muzycznych, grup pantomimicznych, organizując stoiska z literaturą docieraliśmy do większej liczby ludzi, tak że wieczorem namiot wypełniony był po brzegi. Niemal zwyczajem stały się, często do późna w nocy trwające rozmowy, które świadczyły o autentycznym zainteresowaniu i potrzebach ludzi, do których przyjechaliśmy.

W czasie obu akcji spotkaliśmy się z życzliwością lokalnych władz, które udzieliły nam potrzebnych zezwoleń i wskazały dogodne miejsca do rozłożenia namiotu.

Doświadczenia i rezultaty obu tych akcji utwierdziły nas w poczuciu słuszności obranej drogi i były zachętą do ich kontynuowania.

Rok 1990 przyniósł zmienioną sytuację społeczno-polityczną. Rozpoczynając działania zastanawialiśmy się jaki wpływ będzie to miało na przebieg naszych akcji. Pierwszym krokiem był wybór miast. Poprzedza go zawsze modlitwa. Miasta muszą odpowiadać trzem podstawowym warunkom. Pierwszy, to położenie miasta umożliwiające oddziaływanie na okolicę, drugi, to możliwość wpływu na to miasto przez pobliskie zbory lub placówki, trzeci, to brak w tym mieście biblijnie nauczających kościołów.

Wybraliśmy cztery miasta: Rawę Mazowiecką, Ostrów Mazowiecką, Skierniewice i Przasnysz.

Drugi krok, to uzyskanie pozwoleń. Tu napotkaliśmy pewne trudności;

odwlekano wydanie decyzji, bądź kierowano do miejscowych proboszczów rzymsko-katolickich lub odmawiano nam wydania zezwolenia, tłumacząc to m. in. brakiem odpowiednich miejsc.

Ostatecznie okazało się, że miejsca odpowiednie są, a zgoda proboszczów nie jest jeszcze potrzebna, wystarczy tylko władz administracyjnych.

Następny krok, to ustalenie programu – w każdym mieście zaplanowaliśmy siedem wieczorów, podczas których chcieliśmy świadectwami, pieśnią, zwiastowaniem Słowa Bożego, rozmową i modlitwą, a także filmem i książką zwracać uwagę ludzi na Pana Jezusa Chrystusa i Boże Słowo.

Główne tematy wszystkich spotkań pod namiotem to: Biblia, Chrystus, grzech i zbawienie, religia a autentyczne życie z Bogiem. Podobnie jak

też poprzednimi laty nie było naszym zamiarem głoszenie swojego kościoła czy wyznania, ale z całych sił pragnęliśmy wiernie wskazywać na Tego, który jest jedyną Prawdą, Drogą i Życiem. Tym razem jednak spotkaliśmy się z dość zróżnicowanym przyjęciem.

W Rawie Mazowieckiej miejscowemu księdzu oraz siostrze katechetkom udało się dość skutecznie nastawić przeciw nam praktycznie całe miasto. Określano nas wieloma niewybrednymi epitetami. Posypały się nawet groźby podpalenia namiotu. Ale znalazła się też grupa ludzi, którzy przychodzili wiernie, a niektórzy nawet modlili się z nami.

Skierniewice – to zupełnie inna atmosfera i więcej ludzi. Poznaliśmy tu grupkę niezrzeszonych chrześcijan, którzy dość wyraźnie przypominali nam ewangeliczny obraz owiec bez pasterza.

Ostrów Mazowiecka – przyjęła nas podobnie jak Rawa Mazowiecka. Tylko tutaj odmówiliśmy już sobie przyjemności złożenia wizyty u miejscowych "najwyższych autorytetów moralnych". Dzieci próbowały nas wypędzić wulgarnymi słowami i podcięciem linek od namiotu. Jakiś niezadowolony człowiek wyrzucił stół z literaturą, a ksiądz nie potrafił się pohamować od złamania przykazania



"nie będziesz mówił fałszywego świadectwa".

Sporo ludzi jednak przychodziło posłuchać, porozmawiać, czy kupić literaturę. Byliśmy też świadkami kilku nawróceń.

Przasnysz – to jakby zupełnie inne miasto. Od pierwszej chwili ludzie byli może trochę nieufni, ale bardzo przychylnie nastawieni. Namiot każdego wieczora wypełniał się po brzegi i wiadać było, że ludzie chłoną to, co mówimy, a nieufność szybko przerodziła się w sympatię. Tu przeżyliśmy największą nawrócenie, przeprowadziliśmy największą rozmowę, tutaj pozostawiliśmy największą liczbę nowych przyjaciół.

Do prowadzenia takiego typu przedsięwzięcia niezbędny jest zespół ofiarnie pracujących ludzi. Każdy z osobna ma swoje zadania, lecz także wszyscy członkowie ekipy gotowi są do podjęcia służby duszpasterskiej, która wymaga niejednokrotnie poświęcenia każdej wolnej chwili do późnych godzin nocnych. Taki właśnie zespół tworzyli: bracia A. Bajeński, K. Zaręba, W. Latuszek, K. Pietrzak, M. Zwoliński, T. Naumiuk, T. Pikalski, D. i P. Olszewscy, a także siostry: A. Sinton, M. Grzebinoga i A. Hiszpańska.

W tych planach i działaniach zupełnie nie mieści się przedsięwzięcie ustawienia namiotu w jednej z dzielnic Warszawy.

K. Zaręba wspomina, iż pomysł zrodził się pod wpływem nieraz zadawanego pytania: "Co by to było, gdybyśmy taką akcją przeprowadzili w Warszawie?". Czy ludzie przyjdą pod namiot słuchać Słowa Bożego skoro w Warszawie jest tyle kościołów i różnorodnych atrakcji? Specyfika miejsca, czasu i środowiska wymagała dodatkowych form działania. Oprócz stałych wieczornych spotkań prowadzono także popołudniowe zajęcia dla dzieci, które licznie brały w nich udział, nawet wtedy gdy rozpoczął się rok szkolny. Spontanicznie, entuzjastycznie reagowały na ciekawy i bogaty program, który specjalnie dla nich przygotowały nauczycielki Szkoły Niedzielnej z Chrześcijańskiej Społeczności. W akcji warszawskiej pomocni byli starsi i młodszy członkowie i sympatycy naszego zboru.

Spotkania pod namiotem okazały się także w Warszawie dobrą formą głoszenia Ewangelii.

W czasie tegorocznej akcji, ponad wszystko inne uzmysłowiliśmy sobie raz jeszcze, że ewangelizacja to nie zabawa, lecz autentyczna walka duchowa. Jest to walka z zaślepieniem, grzechem, niechęcią, niewiedzą i stojącymi za tym mocami świata ciemności.

Mogliśmy jednak doświadczyć i tego, co było wypisane na plecach naszych "służbowych" bluz, że naprawdę "Jezus Chrystus jest wczoraj, dzisiaj ten sam i na wieki". On wciąż zbawia, ochrania i prowadzi.

Dzisiaj w Ciechanowie, Makowie i Grójcu są już miejsca, w których wierzący ludzie mogą wzmacniać swoją wiarę, gdyż funkcjonują tam zarejestrowane placówki Chrześcijańskiej Społeczności. W Płocku, Skierniewicach, Ostrołęce odbywają się regularne spotkania grup domowych. Nasi bracia i siostry z Przasnysza, Pułtuszka uczestniczą w spotkaniach odbywających się w Ciechanowie. Korzystając z mieszkań przyjaciół spotykamy się także w Przasnyszu i Rawie Mazowieckiej. Jesteśmy w ciągłym kontakcie z grupą młodzieży z Płońska.

Słowo Boże zasiane "wczoraj", "dzisiaj" rośnie i wydaje owoc. Podczas kilku ostatnich chrztów byliśmy świad-

kami zawarcia przymierza z Panem osób, które zetknęły się z Biblią pod namiotem.

Myślmy o poszerzeniu dotychczasowych działań. Planujemy tworzenie nowych zespołów misyjnych, co pozwoliłoby na zwielokrotnienie liczby akcji misyjnych. Chcemy wspierać nowopowstałe społeczności i współpracować z innymi kościołami.

W tym właśnie celu, w minionym roku, powstała fundacja "Chrześcijańska Społeczność Misyjna", powołana przez pastora A. Bajeńskiego.

Jesteśmy otwarci do współpracy z tymi, którzy chcieliby wesprzeć nasze wysiłki, czy to modlitwą, osobistym uczestnictwem, czy też finansowo.

Osoby zainteresowane jakąkolwiek formą współdziałania w dziele ewangelizacji prosimy o kontakt z nami:

"Chrześcijańska Społeczność"
ul. Puławska 114
Warszawa
tel. 44-96-34

Przed nami kolejny rok pracy. Nie chcemy naszych działań zakończyć, póki będą takie miejscowości, w których ludzie nie znają Jezusa i nie są posłuszni Jego Słowu.

na podstawie relacji
A. Bajeńskiego i K. Zaręby
opracowała WIESŁAWA NAUMIUK



JEROZOLIMA

1 Pierwszą wzmiankę o tym mieście znajdujemy w Piśmie Świętym pod nazwą SALEM (1 Moj 14,18). Wzmianki w innych starożytnych pismach mówią o Urusalem. Melchizedek, kapłan Boga Najwyższego, król Sprawiedliwości, król Salemu, wyszedł naprzeciw Abramowi (potomka Sema) z chlebem i winem, i błogosławił Abrama. Ten zaś dał mu dziesięcinę ze wszystkiego co posiadał. Abram, zwany później Abrahamem, jak również jego potomkowie, Izaak i Jakub, żyli w tej miejscowości, będącej później częścią Kanaanu.

2. Miasto to, już pod nazwą JERUSALEM (Jerozolima), co oznacza "Miejsce Pokoju" lub "Twierdza Pokoju", znalazło się we władaniu Kanaanitów, o czym czytamy w Księdze Jozuego 10,1; 5,23; 15,63. W Księdze Sędziów i Kronik miasto to występuje pod nazwą JEBUS ("miejsce zdeptane") – Sędz 1,7-8; 19,10-11, 1 Kron 11,4-6. Po wyjściu narodu wybranego z Egiptu i po śmierci Mojżesza, Jozue wprowadził naród do Ziemi obiecanej przez Boga jego praojcom. Zawładnął ziemią kananejską, ale Jerozolimy nie zdobył.

3. Król Dawid (1000-970 przed Chrystusem) złamał ostatecznie opór Kanaanczyków i Filistynów, rozszerzył granice państwa, a Jerozolimę uczynił stolicą królestwa i sprowadził do niej Arkę Przymierza.

4. Za panowania Salomona (970-930) królestwo umacnia się. Jerozolima zostaje rozbudowana i staje się "miastem pokoju". W 1 Król 10,27 czytamy, że "srebra było w Jerozolimie tyle, co kamieni, a drzewa cedrowego tyle, co dzikich figowców, które rosną na nizinie w obfitości". W centrum miasta Salomon wybudował wspaniałą i niezwykle kosztowną świątynię, według słowa Pana: "wybrałem Jerozolimę, aby w niej było Imię moje" (2 Kron 6,6). W świątyni została ustawiona skrzynia, "w której jest Zakon Przymierza z Panem, jakie zawarł Pan z synami izraelskimi" (2 Kron 6,11). W

świątyni tej składano ofiary i czczono Boga przez prawie pięć wieków. Jednak po śmierci Salomona królestwo rozpadło się. Mniejsza część pokoleń Jakuba tj. plemiona Judy, Symeona i Beniamina pozostały pod rządami dynastii Dawida. Jerozolima była ich stolicą.

5. Królestwo Judy zostało zdobyte przez wojska króla babilońskiego, Nabukadnesara. Także Jerozolima została zdobyta i zburzona. Zburzono też świątynię. Ludność uprowadzono do Babilonu. Stało się to 9 dnia miesiąca Aw w 586 roku przed Chrystusem.

Wydarzenia te przepowiedali wszyscy prorocy, głównie Jeremiasz. Pod koniec siedemdziesiątego roku niewoli, Daniel otrzymał prorocstwo dotyczące Żydów i Świętego Miasta Jerozolimy.

Od tego czasu aż do początków naszej ery Jerozolima była "deptana" kolejno przez: Babilończyków, Medów, Persów, Greków i Rzymian.

6. Po upadku imperium babilońskiego, król perski Cyrus w roku 538 przed Chrystusem pozwolił Żydom powrócić do kraju i odbudować świątynię. Artakserkses II zaś, w dwunastym roku swego panowania w miesiącu Nisan (por. Neh 2,1-8), wydał dekret zezwalający na odbudowę Jerozolimy. Wielkimi postaciami tego okresu są Zorobabel, Ezdrasz i Nehemiasz. W roku 515 przed Chrystusem ukończono budowę świątyni. Ta druga świątynia nie dorównywała bogactwem ani okazałością świątyni zbudowanej przez Salomona. W roku 446 przed Chrystusem ukończono budowę murów miasta.

W okresie medo-perskim zgromadzono i uporządkowano Święte Księgi. Po zdobyciu Palestyny przez Aleksandra Macedońskiego (332 rok przed Chrystusem) i potem w okresie diadochów, Palestyna i Jerozolima nabrały wyglądu bardziej hellenistycznego. Biblię przetłumaczono na język grecki. W okresie 175-164 Antioch IV Epifanes wydał dekrety

prześladowcze przeciw Żydom i ich wierze.

7. W wyniku powstania Machabeuszów (161 r. przed Chrystusem) nastąpił krótki okres niepodległości i umocnienia królestwa oraz stolicy, Jerozolimy. Jednakże w roku 63 przed Chrystusem miała miejsce rzymska interwencja pod dowództwem Pompejusza i Jerozolima znalazła się znowu pod okupacją. W roku 37 przed Chrystusem władzę (od Rzymian) uzyskał Herod Wielki. Rozwinął kulturę rzymską. Na górze Moria zbudował trzecią świątynię (niektórzy twierdzą, że była to wciąż druga świątynia tylko odbudowana, choć poprzednia została przecież całkowicie zniszczona). W Jerozolimie zbudował też wiele gmachów w stylu rzymskim. Świątynia była zbudowana na rozległym terenie i posiadała dziedziniec pogan (oddzielony balustradą od głównego budynku). Na trzynastu rozstawionych kolumnach wypisany był napis po grecku i po łacinie, przypominający poganom o zakazie wstępu do innych części lub dziedzińców świątyni. Za czasów Heroda Wielkiego w Betlejem narodził się Pan Jezus, którego Żydzi nie rozpoznali jako swojego Mesjasza. Pan Jezus bywał w tej świątyni. W Ewangelii Mateusza są zapisane słowa, które Jezus Chrystus wypowiedział z największą troską i bólem: *"Jerozalem, Jerozalem, które zabijasz proroków i kamienujesz tych, którzy do ciebie byli posłani, ileż to razy chciałem zgromadzić dzieci twoje, jak kokosz zgromadza pisklęta swoje pod skrzydła, a nie chcieliście! Oto wam dom wasz pusty zostanie. Albowiem powiadam wam: Nie ujrzycie mnie od teraz, aż powiecie: 'Błogosławiony, który przychodzi w imieniu Pańskim'. A opuszczając świątynię rzekł do uczniów: 'Zaprawdę powiadam wam, nie pozostanie tutaj kamień na kamieniu, który by nie został rozwalony'."* (Mat 24,2)

Za czasów Heroda Antypasa, syna Heroda Wielkiego, Pan Jezus Chrystus (Emanuel, Jehoszua, Mesjasz) został skazany na śmierć w Jerozolimie i ukrzyżowany za bramami miasta, na wzgórzu Golgoty.

8. W roku 70 po Chrystusie Jerozolima została zajęta, złupiona i znisz-

czona przez rzymskie wojska pod dowództwem Tytusa. Doprowadził do tego bunt Żydów przeciw rzymskiej okupacji. Ludność została wymordowana, a częściowo uprowadzona do niewoli. Piękna świątynia została kompletnie zniszczona. Na ruinach Jerozolimy założył swój obóz X Legion Freteński. Chrześcijanie przed najazdem wojsk rzymskich schronili się do Pella po drugiej stronie Jordanu i ocaleli.

9. W 132 roku po Chrystusie w wyniku powstania polityczno-religijnego pod wodzą Bar-Kochby przywrócono działalność i służbę Świątyni Jerozolimskiej na trzy lata. Legiony rzymskie stłumiły powstanie. Cesarz Hadrian przekształcił Jerozolimę w kolonię rzymską pod nazwą AELIA CAPITOLINA. Na miejscu dawnej świątyni wzniesiono triadę kapitolijną. Nad Jerozolimą górował posąg Zeusa. Żydom wstęp do miasta został wzbroniony. Dawna nazwa JUDEA została zmieniona na Syria Palaestina. Od tej pory Żydzi stali się typową diasporą.

10. W IV w n.e., gdy Konstantyn "przyjął" chrześcijaństwo, zaczął się okres kultu związany z życiem Pana Jezusa na tych ziemiach. Szczególnie w Jerozolimie rozpoczęły się budowy bazylik i osadnictwo mnichów. Nastąpił okres pielgrzymek i rozkwit poganochrześcijaństwa. Okres "deptania" Jerozolimy przez narody trwał.

11. Napad Persów w 614 roku pod wodzą Chosroesa II. Persowie zniszczyli przede wszystkim znajdujące się głównie w Jerozolimie bazyliki i klasztory chrześcijańskie.

12. Najazd na Jerozolimę Arabów, a potem Turków. W roku 638 kalif Omar zdobył Jerozolimę. Początkowo Arabowie byli tolerancyjni, lecz z czasem zaczęły się ogromne prześladowania Żydów i chrześcijan. W roku 691 kalif Abdul Malik zbudował na wzgórzu Moria wspaniałą meczet zwany meczetem Omara (w zasadzie właściwszą nazwą jest Kopuła Skały). W kilka lat później obok stanął meczet El-Aksa. Początkowo Kopuła Skały była meczetem drewnianym, z czasem zastąpiono go budowlą kamienną. Meczet został trzykrotnie zniszczony przez trzęsienia ziemi – w latach 746, 1016 i 1030. Oba wymienione meczety

stoją na dawnym rozległym miejscu świątynnym.

13. Rok 1099 – zdobycie Świętego Miasta przez krzyżowców. Zaplanowali oni nad Jerozolimą i przekształcili Kopułę Skały w świątynię chrześcijańską o nazwie Templum Domini (Świątynia Pańska). Większość ludności żydowskiej wymordowali. Tym, którym udało się zbiec, nie wolno było powrócić do swoich domów. Zaczęła się haniebna epoka krucjat nominalnego kościoła chrześcijańskiego. 15 lipca 1099 r. krzyżowcy utworzyli w Jerozolimie królestwo łacińskie zwane "Królestwem Jerozolimskim", które nie przetrwało nawet półtora wieku.

14. W roku 1187 muzułmanie pod dowództwem Saladyna zdobyli bramy Jerozolimy. Nad wzgórzem Moria zapanał znowu półksiężyc. W tym czasie odbyły się druga i trzecia krucjata międzynarodowa, ale nie zdołały one wyprzeć muzułmanów. Tak zwane chrześcijańskie "Królestwo Jerozolimskie" definitywnie przestało istnieć w 1291 roku.

15. Palestyna i Jerozolima dostały się pod panowanie egipskich Mameluków. Miasto nadal więc było "deptane" przez obce narody.

16. Od 1518 do 1917 r. czyli przez 400 lat Jerozolima znajduje się pod panowaniem Turków. W 1535 r. sułtan Sulejman Wspaniały odbudował mury i bramy jerozolimskie, które przetrwały do dzisiaj. Sułtan ten po ukończeniu budowy murów kazał zamurować Bramę Złotą, która w czasach biblijnych nosiła nazwę Bramy Pięknej. Jest ona zamurowana do dzisiaj, czyli przez ponad 450 lat. Przez tę bramę Pan Jezus Chrystus - Mesjasz Izraela - wjechał do Jerozolimy zgodnie z proctwem zapisanym w Zach 9,9. Będzie ona zamurowana do czasu ponownego wjazdu Mesjasza.

17. W sam dzień żydowskiego święta Świąteł (Chanukah), dnia 11 grudnia 1917 roku dowódca wojsk brytyjskich, generał Allenby, ze czcią zdjąwszy czapkę i zsiadłszy z konia, wszedł pieszo do Jerozolimy na czele swoich oddziałów. Zwróćmy uwagę, z jaką pokorą wszedł do tego miasta jego zdobywca. Jerozolima została zdobyta bez rozlewu krwi. Była to jedyna twierdza w czasie I wojny światowej,

która przeszła z rąk do rąk bez jednego wystrzału ze strony walczących wojsk tj. Turków i Brytyjczyków.

"Deklaracja Balfour'a z 2.11.1917 r. przewidywała stworzenie w Palestynie "National Home" ("Domu Narodowego") dla Żydów.

18. Początek osiedlania się Żydów na swoich prastarych ziemiach. W czasie okupacyjnego mandatu brytyjskiego liczba ludności żydowskiej w Palestynie wzrosła z 30 tys. w 1917 roku do 600 tys. w 1948 r. Napływ ludności z różnych części świata trwa do dzisiaj. Sprawa Jerozolimy była jednak ciągle nieuregulowana. Odrodził się konflikt arabsko-żydowski.

19. W roku 1947 Wielka Brytania złożyła mandat na rzecz ONZ, która przyjęła nierealistyczną rezolucję o podziale Palestyny na dwa państwa połączone unią gospodarczą, oraz Jerozolimą jako "corpus separatum" pod zarządem ONZ.

"W piątek 14 maja 1948 roku kończyło się wycofywanie brytyjskiego kontyngentu wojskowego. W miastach i kibucach żydowskich przygotowywano się do szabatu, który miał się rozpocząć po zachodzie słońca. W Tel Awiwie w galerii sztuki przy bulwarze Rotshilda w największej sali muzealnej zgromadziło się sporo gości. Punktualnie o godz. 16.00 wstał Ben Gurion (urodzony w Polsce, w Płońsku) i powoli, niemalże cedząc słowo po słowie rozpoczął odczytywanie tekstu zapisanego na zwoju pergaminu: *'Na ziemi izraelskiej narodził się naród żydowski...'* – brzmiały pierwsze słowa. *'Na mocy historycznych i naturalnych praw narodu żydowskiego oraz rezolucji Zgromadzenia Narodów Zjednoczonych proklamujemy niniejszym ustanowienie państwa żydowskiego w Palestynie o nazwie Izrael.'* Następnie odczytane zostały zasady, jakimi nowe państwo będzie się kierowało. Ostatnie słowa brzmiały: *'Wierzymy we Wszechmogącego, podpisujemy deklarację na tej sesji Tymczasowej Rady Stanu w mieście Tel Awiw w przeddzień szabatu, piątego dnia miesiąca Iyar 5708 roku, 14 maja 1948 r.'* Cała uroczystość trwała tylko 37 minut. Ten

dzień przeszedł do historii. Następnego dnia wybuchła wojna.

20. W dniu 15 maja 1948 r. armie arabskie wkroczyły do Palestyny. Wojna trwała do początku 1949 r. Izrael zwyciężył. Jerozolima nadal jednak została podzielona. Nowe Miasto należało do Izraela, stara część - do Jordanii. Żydzi zatrzymywali się przy Ścianie Płaczu i nie wstydząc się też patrzyli w stronę Starego Miasta.

21. Kolejna wojna arabsko-żydowska wybuchła 7 czerwca 1967 r. W jej wyniku cała Jerozolima znalazła się wreszcie w rękach Żydów. Stało się to w roku jubileuszowym, pięćdziesiątym od uwolnienia miasta od Turków.

Jerozolima jest obecnie tak jak dawniej stolicą Izraela. Jednak na miejscu Świątyni w dalszym ciągu stoi meczet.

22. Obecnie Jerozolima jest ośrodkiem kultu trzech wielkich religii: judaizmu, islamu i chrześcijaństwa. W Izraelu żyją także chrześcijanie ewangeliczni.

Skończyło się niemal dwu i pół tysiącletnie panowanie obcych narodów nad tym miastem. Trwa napływ Żydów do ziemi praojców.

Proście o pokój dla Jeruzalemu!

Niech żyją w pokoju ci, którzy cię miłują!

Pokój niech panuje w murach twoich,

A spokój w twoich pałacach!

Psalm 122,6-7

Jerozolima jest jednak "ciężkim kamieniem dla wszystkich ludów" (Zach 12,2-3). Prorok Zachariasz zapowiedział czasy, kiedy narody z całego świata zgromadzą się na wielką bitwę zwaną Armagedon (Zach 14). Przeciw temu miastu zgromadzą się *wszystkie narody*. A tego jeszcze w historii Jerozolimy nie było. Przedtem jednak Izrael przejdzie przez okres oczyszczenia i próby w Wielkim Ucisku. W Jerozolimie stanie świątynia. Wznowione zostaną ofiary. Izrael uzna fałszywego "Mesjasza" (2 Tes 2,4), w rezultacie czego na miejscu świętym ujrzy "ohydę spustoszenia" przepowiedzianą przez proroka Daniela. Bóg dał jednak obietnicę, że po "ucisku Jakuba" wybawiona resztką ludu otrzyma nowe serce i nowego

ducha, i uzna prawdziwego Mesjasza.

(Uwaga: istniejącego państwa Izrael i stolicy Jerozolimy w obecnych kształtach i systemie, biblijnie wierzący ludzie nie utożsamiają z Królestwem Mesjasza i jego stolicą Jerozolimą. Jednakże oczy mają skierowane na tę ziemię, na której to się urzeczywistni. Patrzą na "drzewo figowe", centralne miejsce świata z wielu względów. I łączą się w modlitwach o pokój dla Jerozolimy, którą w przyszłości sam Pan odnowi, i o spełnienie się Bożych planów.)

23. Jerozolima w czasie Tysiącletniego Królestwa Pana Jezusa Chrystusa będzie ziemskim centrum Królestwa i ośrodkiem Bożych błogosławieństw (Jer 3,17-19). Odnowiona Świątynia Jerozolimska zostanie napełniona Bożą obecnością i chwałą. Chwała tej Świątyni będzie nieporównywalnie większa od chwały świątyni Salomona, gdyż wejdzie do niej sam Mesjasz Izraela - Pan Jezus Chrystus (Agg 2,9), a poświęcenia jej dokona sam Bóg. "I poznają narody, że Ja jestem Pan, który uświęcam Izraela, gdyż moja świątynia będzie wśród nich na wieki" (Ez 37,26-28). Na wszelkie stworzenie wylany będzie Duch Święty. Jerozolima stanie się wówczas prawdziwą TWIERDZĄ POKOJU.

Wreszcie zazna spokoju i błogosławieństwa. Uczyni to Wielki Pan, Święty Izraelski (Iz 12,6).

24. Po zniszczeniu starej ziemi i starych niebios, Bóg stworzy nową ziemię i nowe niebiosy (2 Ptr 3,13). W Księdze Izajasza 65,17 czytamy: "Oto Ja stworzę nowe niebo i nową ziemię i nie będzie się wspominało rzeczy dawnych, i nie przyjdą one na myśl nikomu". A w Obj 21,2-4 powiedziane jest: "I widziałem miasto święte, nowe Jeruzalem, zstępujące z nieba od Boga, przygotowane jak przyozdobiona oblubienica dla męża swego. I słyszałem donośny głos z tronu mówiący: Oto przybytek Boga między ludźmi! I będzie mieszkał z nimi, a oni będą ludem jego, a sam Bóg będzie z nimi. I otrze wszelką łzę z oczu ich, i śmierci już nie będzie; ani smutku, ani krzyku, ani mozołu już nie będzie; albowiem pierwsze rzeczy przeminęły". W nowej Jerozolimie nie będzie świątyni, gdyż "Pan, Bóg Wszechmogący jest jego świątynią, oraz Baranek" (Obj 21,22).

Niebiańska, Nowa Jerozolima będzie mieszkaniem Boga i Jego ludu kupionego drogą krwią Syna Bożego Jezusa Chrystusa, na całą WIECZNOŚĆ.

N.B.



RUMUNIA '90

Znaliśmy już kłopoty związane z taką podróżą – konieczne przygotowania, stopy dokumentów w urzędach celnych, przegląd samochodów. Otrzymaliśmy pieniądze, zapelniliśmy samochody różnymi produktami, wiele osób trwało w modlitwie o nas, zespół był gotowy do drogi - ale nie wiedzieliśmy, co przyniesie nam trzecia podróż do Rumunii.

Żeby opisać wszystko, co wydarzyło się w trakcie naszej podróży do lasi, małego miasteczka we wschodniej części Rumunii, trzeba by napisać książkę. Chciałbym tu wspomnieć tylko o niektórych wydarzeniach.

Tylko dzięki łasce Bożej, 22 listopada dotarliśmy do rumuńskiej granicy. Polacy z dużą ilością żywności nie tylko nie wzbudzili entuzjazmu, ale nawet nie zwrócili uwagi rumuńskich celników. Nie bardzo mieli ochotę otworzyć swoją granicę. Dla nas był to prawdziwy test wiary i cierpliwości, zważywszy na przeciągające się



oczekiwanie w temperaturze dużo poniżej zera. Wreszcie, po dalszych blisko godzinnych formalnościach, pokonaliśmy przejście graniczne. Następny postój zaplanowaliśmy w bapty-

tycznym zborze w Oradei, niedaleko granicy.



Zbór w Oradei jest najbardziej znany zborom w Rumunii. Jest zarazem największym zborom baptytycznym w Europie. Zostaliśmy przywitani przez dużą grupę zborowników i kilku pastorów (myślę, że jest tam przynajmniej pięciu pastorów – bo podczas każdej podróży spotykałem innego). Przekazaliśmy zborowi trochę żywności, aby odciążyć samochód i zaczęliśmy go przygotowywać do pokonania górskich dróg prowadzących do lasi.

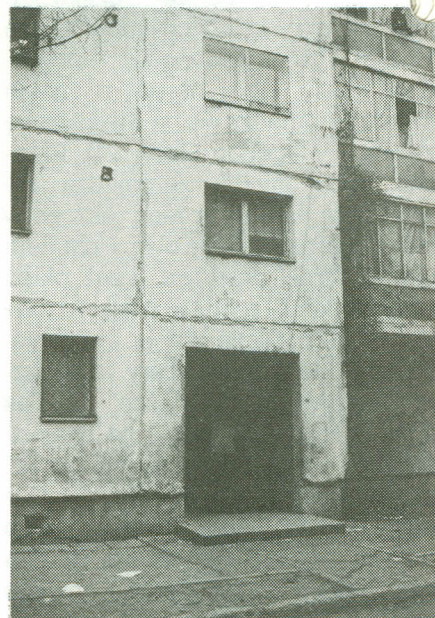
Wyruszyliśmy z Oradei, obiecując, że w powrotnej drodze zjawimy się na poniedziałkowym nabożeństwie młodzieżowym. Jechaliśmy osiem godzin ścieżkami prawie nie do przebycia (nie drogami). Niekiedy posuwaliśmy się z prędkością 10 km na godzinę. Wreszcie wczesnym popołudniem dotarliśmy do lasi, odnaleźliśmy człowieka, z którym mieliśmy się skontaktować - Dana - i przekazaliśmy mu przywiezione artykuły żywnościowe: ryż, cukier, masło, wędlinę, owoce, olej i witaminy.

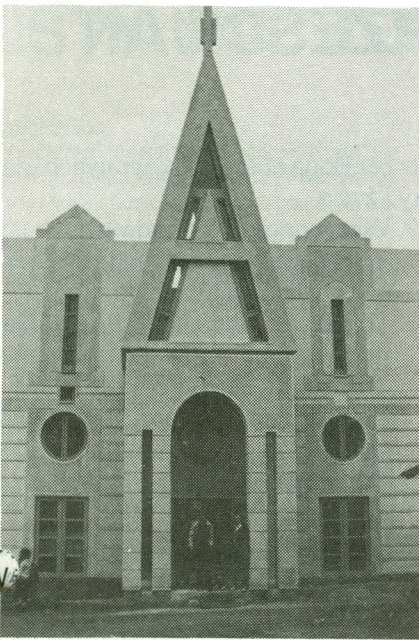
Wcześniej powiedziano nam, że miasto to wygląda tak samo jak Lwów.

Z tego co mogliśmy zobaczyć – wszystko się dosłownie rozsypywało – drogi, mieszkania, budynki. Okazuje się, że większość pomocy przeznaczonej dla Rumunii pozostaje w zachodniej części kraju – tutaj w lasi prawie nikt i nic nie dociera. Był to dla nas niesamowity kontrast w porównaniu ze zmianami, jakie zaobserwowa-

liśmy w Oradei, czy wcześniej w tym samym roku w Timisoarze. Dopiero tutaj uzmysłowiliśmy sobie, jak olbrzymie zmiany w sytuacji gospodarczej nastąpiły w zachodniej Rumunii dzięki pomocy innych państw.

Jedna jednak rzecz była identyczna - gorące przyjęcie i radość w sercach





chrześcijan. Doświadczaliśmy wspólnie społeczność i w domach, i w zborach. Na nabożeństwie zorganizowano dla nas polskiego tłumacza. Jedyną niedogodnością były moskity - podobno są tutaj przez okrągły rok!

Nasz powrót przez góry nie obył się bez przygód. Awaria hamulców w Volkswagencie zjeżdżającym z góry mogła spowodować śmiertelny wypadek. Dzięki łasce Bożej nic się jednak nie stało. W rezultacie przybyliśmy do Oradei dzień później. Wzięliśmy udział w młodzieżowym nabożeństwie, na którym było obecnych około 800 osób. Przekonaliśmy się po raz kolejny, że Rumuni naprawdę potrafią wspaniale śpiewać - wciąż mamy w pamięci ich chór młodzieżowy. Po miłym, nocnym postoju ruszyliśmy w drogę powrotną do kraju.

Opuściliśmy Rumunię z ulgą, ale zarazem dziękując Bogu, że ubogacił nas doświadczeniami, przez które przeszliśmy. Wiemy, że Jego łaska była z nami przez całą tę podróż - wyszliśmy bez szwanku z dwóch, potencjalnie śmiertelnych, wypadków. To, co widzieliśmy w tym kraju pozostawiło w nas trwałe ślad. Niełatwo będzie nam zapomnieć ludzi i miejsca, które odwiedziliśmy - ich trudności i niedostatki będą stale powracały do naszych serc i naszych modlitw.

OLIVER SINTON

“Jeżeli wierzysz...”

Ci, którzy przyjęli Słowo, zostali ochrzczeni” – tak brzmi relacja z pierwszego chrześcijańskiego chrztu. Słowa te odnoszą się również do 26 osób, które dnia 8 grudnia 1990 roku stanęły w białych szatach przed członkami Chrześcijańskiej Społeczności, rodzicami, przyjaciółmi, aby poprzez chrzest wyznać swoją zbawienną wiarę w Pana Jezusa. Większość z nich to ludzie młodzi. Drogę do Chrystusa odnaleźli podczas letnich obozów chrześcijańskich, akcji misyjnej "Biblia pod Namiotem" czy w trakcie ewangelizacji indywidualnej.

Dla pastorów Bronisława Hurego i Krzysztofa Zaręby, którzy pierwszy raz udzielali chrztu, wydarzenie to było następnym etapem w pracy ewangelisty.

Z wieloma spośród tych, którzy uczynili ten pierwszy krok posłuszeństwa na drodze wiary za Chrystusem rozmawiali, modlili się, byli świadkami ich nawrócenia. Po akcie chrztu wodnego stanęliśmy w modlitwie przed Tym, który chrzci Duchem Świętym i ogniem, prosząc go o szczególne wywołanie Ducha Św. na nowoochrzczone. Te niepowtarzalne wydarzenia w życiu chrześcijanina niosą za sobą zawsze szczególne poczucie Bożej obecności, łączy radości i kwiaty od całej Chrześcijańskiej Społeczności, która wraz z placówkami była świadkiem przyłączenia do Chrystusa i Kościoła poprzez chrzest w minionym 1990 roku, 53 osób.

widziała i opisała
WIESŁAWA NAUMIUK



Powiało tolerancją...

"Nie pozwólmy na równouprawnienie religii katolickiej z mniejszościowymi. Nie pozwólmy na równouprawnienie prawdy i błędu, dobra i zła. To najkrótsza droga do religijnej obojętności, a w konsekwencji do ateizmu."

Prof. dr hab. Maciej Giertych

"Rycerz Niepokalanej" nr 11(413), listopad 1990, s.312

FORUM WSPÓŁPRACY CHRZEŚCIJAN

Z prawdziwą radością informujemy, że w wyniku regularnych, toczących się od pół roku rozmów i spotkań przedstawicieli wielu wspólnot i organizacji chrześcijańskich zostało utworzone w Warszawie – **FORUM WSPÓŁPRACY CHRZEŚCIJAN**.

Członkami Założycielami Forum są: W. Andrzej Bajęński – Pastor Chrześcijańskiej Społeczności w Warszawie Ewa Bryćko – Fundacja Wzajemnej Pomocy Chrześcijańskiej

Edward Czajko – Pastor Kościoła Zielonoświątkowego w Warszawie

Bolesław Dawidow – Pastor Kościoła Bożego w Chrystusie

Władysław Dwulat – Dyrektor Fundacji "Słowo Życia"

Bronisław Hury – Pastor Chrześcijańskiej Społeczności

Ryszard Krawczyk – Chrześcijańskie Stowarzyszenie Muzyków "Missio Musica"

Mieczysław Kwiecień – Seminarium Teologiczne K. Z.

Andrzej Nędzusiak – Pastor Kościoła Bożego w Chrystusie

Włodzimierz Rudnicki – Dyrektor Seminarium Teologicznego

Henryk Sacewicz – Przewodniczący Naczelnej Rady Kościoła Zborów Chrystusowych

Kazimierz Sosulski – Wiceprzewodniczący Zarządu Kościoła Zielonoświątkowego

Ryszard Tomaszewski – Redaktor Naczelny Wydawnictwa "Słowo i Życie"

Michał Weremiejewicz – Dyrektor Korespondencyjnego Seminarium Biblijnego KZCh

Tadeusz Zieliński – Towarzystwo Ewangeliczne

Przewodniczącym Forum jest pastor W. Andrzej Bajęński.

Celem powołania Forum jest tworzenie płaszczyzn porozumienia i współdziałania chrześcijan dla wspólnego dobra Kościoła i całego narodu.

Nie chcemy, ani z nikim konkurować, ani nikogo zastępować. Nie chcemy też patrzeć beczynnym zmagania innych. Chcemy zgodnego

współdziałania wierzących wszędzie tam, gdzie tylko jest taka potrzeba i dobra wola. Wierzymy, że taka jest objawiona wola Boża i najgłębsza potrzeba naszych czasów. Doświadczając sami błogosławieństw płynących z dotychczasowej współpracy **SERDECZNIE ZAPRASZAMY** do udziału w tworzeniu Forum.

FORUM WSPÓŁPRACY CHRZEŚCIJAN

- jest płaszczyzną dialogu i współdziałania wierzących, którzy na podstawie Pisma Świętego – działają w celu rozpowszechniania Królestwa Bożego wśród wszystkich ludzi.

FORUM WSPÓŁPRACY CHRZEŚCIJAN

realizuje swoje cele poprzez:

- wspieranie wszelkich form współpracy wspólnot i organizacji,
- rozwijanie poczucia duchowej wspólnoty wszystkich ewangelicznie wierzących chrześcijan,
- służenie w przekazywaniu wszechstronnej informacji wspomagającej pracę Kościoła,
- określanie i artykułowanie wspólnych stanowisk w sprawach wiary, narodu i świata.

FORUM WSPÓŁPRACY CHRZEŚCIJAN

tworzą ludzie wierzący:

1. W nieomylną Pisma Świętego, stanowiącego jedyny, natchniony

przez Boga autorytet w sprawach wiary i życia.

2. W jedyne Boga, odwiecznie istniejącego w trzech osobach: Ojca, Syna i Ducha Świętego.

3. W Jezusa Chrystusa, Boga objawionego w ciele; Jego narodzenie z dziewicy; bezgrzeszne życie i odkupieńczą śmierć za grzechy świata; zmartwychwstanie w ciele, wniebowstąpienie i powtórne przyjście.

4. W zbawienie grzesznego i zgubionego człowieka, przez wiarę w odkupieńczą śmierć Jezusa Chrystusa, z łaski – niezależnie od uczynków i narodzenie na nowo z Ducha Świętego.

5. W Ducha Świętego, zamieszkującego w wierzących, uzdalniającego do świętego życia i służby.

6. W duchową jedność Kościoła, który jest Ciałem Chrystusa.

7. W powszechne zmartwychwstanie i życie wieczne jako dar Bożego miłosierdzia oraz wieczne potępienie, jako wyraz Bożej sprawiedliwości.

Adres korespondencyjny Forum:

**Chrześcijańska Społeczność
"Forum Współpracy Chrześcijan"
ul. Puławska 114
02-620 Warszawa**

Dodatkowe informacje można uzyskać pod telefonem 449634 lub 440562 w godzinach 9.00–15.00, fax: 441600.

NASZ CYTAT

"Czy Polska katolicka jest potrzebna Europie? Katolicka byle jak, katolicka pozornie, katolicka tylko w słowach i deklaracjach nie jest potrzebna, więcej – może budzić niesmak. Natomiast Polska katolicka na serio, czyli żyjąca Ewangelią, a więc otwarta na dobro i wartości niezależnie od tego skąd pochodzą, a więc akceptująca ludzi o odmiennych przekonaniach, pochodzeniu, rasie... a więc Polska, w której człowiek jest wartością najwyższą na ziemi – każdy człowiek... i wreszcie Polska, która odbudowuje swoją gospodarkę, ale wie, że podstawowych problemów człowieka, takich jak umieranie i cierpienie w różnych jego postaciach, nie rozwiążą ani pieniądze, ani technika, że **najważniejsze i najtrudniejsze ludzkie sprawy rozwiązać może tylko Jezus Chrystus**, taka Polska jest ogromnie potrzebna".

Ks. Kazimierz Kalinowski,

"Nasz Krąg", Pismo Wspólnoty Parafialnej św. Zygmunta w Warszawie
(przedruk za "Gazetą Wyborczą" z dnia 19 stycznia 1991 r., podkreślenia nasze)

LISTY DO REDAKCJI

Drogi Bracie,

W ostatnich dniach dotarła do mnie poprzez przyjaciół odbitka kserograficzna z tekstem mojego wywiadu udzielonego Waszemu czasopismu, dotyczącego prowadzonego przeze mnie Chrześcijańskiego Studia Muzycznego DEOrecordings w Wiśle. Niestety, nie przesłano mi tekstu do autoryzacji, o co prosiłem w trakcie rozmowy, w wyniku czego, moim zdaniem, wydzwięk artykułu, narzucony już przez tytuł nie odpowiada naszym dążeniom. Nie posądzam prowadzącego rozmowę, pana Jacka Stabego o złą wolę, uważam jednak, że niezbędnym jest skorygowanie tych informacji które są błędne, są nieodpowiednim rozwinięciem skrótów myślowych lub się w międzyczasie zdezaktualizowały,

Faktujemy swoją działalność jako chrześcijańską Służbę. Chwalenie się, że jesteśmy "najlepsi w Polsce" byłoby zaprzeczeniem tej tezy i wskazywało na bardzo przyziemne ambicje. Praca studia ma bardzo dużo aspektów; nie tylko techniczne, lecz także artystyczne, niezawodności, terminowości, stosunków międzyludzkich itd. Cieszymy się bardzo, że wielu klientów ocenia nas bardzo wysoko, lecz zdajemy sobie sprawę jak bardzo subiektywną jest to ocena i że może się ona zmienić w każdej sekundzie. Wyposażenie studia też się starzeje, powstaje wiele nowych studiów, w jednym z warszawskich studiów na przykład, zainstalowano większą konsolę mikserską od naszej - uzurpowanie więc sobie pozycji "najlepszego" poza innymi aspektami, byłoby niebezpieczne, nierozważne i z pewnością kontrowersyjne. W żadnym wypadku nie myślimy także, że nasze programy muzyczne na kasetach są "najlepsze" - do studia przybywają klienci zarówno amatorzy jak i zawodowcy o różnicowanym poziomie artystycznym. Ponieważ nie nastawiamy się na maksymalizację zysku, poświęcamy dużo uwagi jakości, na przykład, zgodnie z naszym stanem wiedzy, jesteśmy jedynymi w Polsce którzy zaopatrują się w wysokiej jakości kasety w Szwajcarii, ale i tu możemy się mylić.

A teraz kilka uwag szczegółowych:

- nazwa naszego studia nie jest co prawda zastrzeżona, stosujemy jednak wyłącznie pisownię i nazwę DEOrecordings, nie zaś DEORec,
- mój kryzys wiary nie nastąpił w 21, lecz w 12 roku życia,
- wznoszony budynek studia był budowany przez "wierzące małżeństwo" - chodzi o dwóch członków Chrześcijańskiego Zespołu Muzycznego DEOdecyma, mogą obecnie uzupełnić, że wraz ze swoimi rodzicami,
- dziesięcioosobowa grupka przyjaciół budująca studio - to członkowie tego samego zespołu, do których dołączyli także inni wierzący,
- starania o legalizację studia były popierane przez kościoły: Ewangelicko-Metodystyczny i Ewangelicko-Reformowany;
- Biskupem Kościoła Ewangelicko-Reformowanego i równocześnie przewodniczącym Rady Studia jest Ks.Bp. Zdzisław Tranda,

zaś nie ks. Bogdan Tranda, który pełni wiele innych odpowiedzialnych funkcji w kościele;

- zwolnienia podatkowe od podatku obrotowego dotyczą jedynie drobnej części naszej produkcji, rozprowadzanej "wewnątrzkościelnie";
- Nie produkujemy, ani nie zamierzamy produkować płyt kompaktowych! Możemy ko-produkować takie płyty przysyłając cyfrowe taśmy matki za granicę, gdzie ceny ich produkcji są na tyle niskie, iż w żadnym przypadku nie uzasadniałyby kosztownej inwestycji, jaką jest fabryka płyt kompaktowych;
- "Forum Managerów Chrześcijan" - to zupełnie nieformalna grupa, która się jeszcze nie ukonstytuowała, każdy jest zbyt zajęty swoimi sprawami;
- kurs szkoleniowy pod kątem chrześcijańskiego radia, przygotowania programów chrześcijańskich dla telewizji, programów audio - w oparciu o polskich i zagranicznych ekspertów - nie odbędzie się, niestety, na wiosnę 1991 roku, gdyż był to zbyt krótki margines czasowy, lecz później, o co się modlimy i zabiegamy, widząc palącą potrzebę nowych pracowników i olbrzymie możliwości działania w naszym kraju;
- Pan Paul Griffith z USA, który jest jednym z pracowników etatowych naszego studia nie jest "najlepszym inżynierem nagrań USA za 1989 rok". W USA jest kilkadziesiąt tysięcy studiów, zaś tytuł "najlepszego" jest nadawany uroczystie, raz w roku, w oddzielnych kategoriach - w wyniku plebiscytu i dokładnych analiz rynkowych. Paul Griffith jest absolwentem znanej i cenionej w kręgach inżynierskich University of Miami School of Recording Engineering - którą ukończył z wyróżnieniem za 1989 rok. W dniu przeprowadzania wywiadu (początek lipca 1990 roku) Paul pokazał mi otrzymany właśnie ze Stanów magazyn specjalistyczny z informacją o tym wyróżnieniu i to właśnie pokazałem swoim rozmówcom.

Celem naszego życia, celem naszego działania jest przyniesienie Bogu chwały, wskazywanie możliwie wszystkim ludziom, że istnieje pokój i radość, które przekraczają wszelkie zrozumienie i są darem Jezusa Chrystusa dla każdego, kto o nie świadomie poprosi. W takiej pracy, chcemy stosować Boże kryteria i metody, nie zaś walczyć by być "najlepszym" w ludzkiej, jakże zmiennej opinii.

Ufam, że moje sprostowanie lepiej oddaje ducha naszej działalności. Uprzejmie proszę o opublikowanie mojego listu w możliwie najbliższym numerze Waszego czasopisma.

Z życzeniami Bożego Błogosławieństwa
Henryk Król Wiśła/Gliwice 7 stycznia 1991

OD REDAKCJI

Drogi Bracie!

Przyznajemy z zażenowaniem, że nawet nam nie przyszło do głowy, iż tekst, który otrzymaliśmy, nie był autoryzowany. Naszą dotychczasową praktyką było zawsze autoryzowanie wywiadów. Było to z naszej strony karygodnym zaniedbaniem, że nie upewniliśmy się w kwestii tego akurat tekstu. Niestety, z tego niedopatrzenia wynikły wszystkie inne nieścisłości. Jeśli natomiast chodzi o tytuł, to nie bardzo po czuwamy się do winy. Zacytowaliśmy tylko Brata słowa, wierząc (i ciesząc się), że naprawdę jest tak jak Brat powiedział. Przecież to wspomniał, gdy chrześcijanie odnoszą tak spektakularny sukces w jakiejś dziedzinie. Co więcej, jesteśmy przekonani, że po przeczytaniu całego wywiadu trudno byłoby dojść do wniosku, że zawdzięczacie to tylko własnym talentom i ciężkiej pracy. Tekst wyraźnie wskazywał na Tego, dzięki któremu wszystko to stało się możliwe, który przyznał się do waszych działań i obficie je pobłogosławił. Wydaje się więc, że argument o przyziemnych ambicjach upada.

Bardzo przepraszamy za wszystkie wyniki z naszej winy błędy i mamy nadzieję, że opublikowanie Brata listu przyczyni się do ich sprostowania. Życzymy całemu studiu dalszych sukcesów oraz obfitości Bożych błogosławieństw w pracy dla chwały naszego Pana - redakcja.

Dnia 25 grudnia 1990 roku w wieku 64 lat zmarł w Warszawie

ks.prof.dr Jan Bogusław Niemczyk

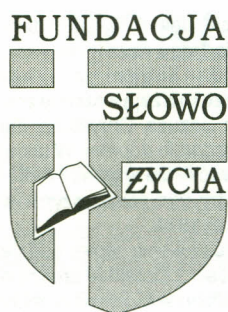
profesor nadzwyczajny, biblista ewangelicki, wieloletni prorektor i następnie rektor Chrześcijańskiej Akademii Teologicznej w Warszawie, członek zespołu tłumaczy Pisma Świętego.

W osobie zmarłego Chrześcijańska Akademia Teologiczna traci zasłużonego nauczyciela akademickiego i przyjaciela studentów.

Absolwenci Chrześcijańskiej Akademii Teologicznej

"Mądrzy będą świecić jak blask sklepienia, a ci, którzy nauczyli wielu sprawiedliwości, jak gwiazdy przez wieki i na zawsze"

(Dan 12,3 BT)



Fundacja "Słowo Życia" jest niedenominacyjną organizacją, działającą w oparciu o naukę Pisma Świętego i etykę chrześcijańską. Kościół Zborów Chrystusowych jest jednym z czterech fundatorów tej organizacji. W najbliższych numerach naszego czasopisma zamierzamy informować czytelników o bieżącej działalności Fundacji i o jej planach na przyszłość. Jednym z założeń statutowych Fundacji jest organizowanie chrześcijańskich obozów młodzieżowych. Poniższy tekst jest odpowiedzią na pytania o przyczynę, cel i zasady organizowania takich obozów.

PRZEPEŁYNAĆ NA DRUGI BRZEG...

Nie tak dawno jeden z moich kolegów z czasów studenckich zadał mi pytanie: jak to właściwie jest na tych chrześcijańskich obozach organizowanych przez ciebie? Czy nie za dużo czasu spędzacie aktywnie wypoczywając? Czy nie sądzisz, że można by więcej czasu poświęcać nauczaniu i społeczności? Czy nie uważasz, że można by coś zmienić? O co właściwie ci chodzi?

Nie zamierzam publikować filozofii prowadzonych przeze mnie obozów. Chcę jednak, przynajmniej w części, dać odpowiedź na to ostatnie pytanie.

Pewnego razu nad brzegiem rwącej i głębokiej rzeki siedział zdesperowany człowiek, który koniecznie chciał się przedostać na jej drugi brzeg. Dniem i nocą marzył o tym, by zwiedzić drugą stronę, która stała się jego upragnionym celem. "Dlaczego nie zbudujesz łodzi?" zapytał któryś z jego przyjaciół. Człowiek zaczął myśleć, potem przyglądał się jak inni budują łodzie i gromadził materiały. W końcu rozpoczął budowę. Powoli jego łódź nabierała kształtów, przechodzący zaś ludzie podziwiali jego umiejętności i zdolności. Pokazał im, że potrafi, że jest wyjątkowo zdolnym skutnikiem. Każdego dnia dodawał jakieś nowe, piękniejsze elementy. Jego łódź była już najpiękniejsza nad brzegiem rzeki, a on ciągle jeszcze coś ulepszał, dorabiał i zmieniał. Ostatnio słyszałem o nim, że w dalszym ciągu ulepsza, dorabia i zmienia, choć nad brzegiem rzeki nie ma piękniejszej łódki od tej, którą w dalszym ciągu buduje nasz przyjaciel.

Jakże łatwo stracić z oczu prawdziwy cel, planując, organizując, zmieniając. Chrześcijański obóz młodzieżowy jest bardzo istotnym i ważnym instrumentem ewangelizacji, chrześcijańskiego wychowania i nauczania. Daje możliwości służby, których nie sposób znaleźć w innych działaniach podejmowanych dla ratowania ginących dusz. Otwiera możliwości, o których kilkanaście lat wstecz mogliśmy tylko marzyć, tak jak marzył nasz przyjaciel znad brzegu rzeki. Celem naszych obozów jest pomoc w przedostaniu się na

drugi brzeg duchowej rzeki i poprowadzenie obozowiczów w kierunku duchowej dojrzałości. Mimo że spędzamy wiele czasu nad planowaniem programu, na szukaniu sposobów dotarcia do młodych chłopców i dziewcząt, to jednak naszym celem nie jest wybudowanie pięknej łodzi, ale użycie jej do przepłynięcia na drugi brzeg.

Proponuję teraz krótką analizę historii zupełnie prawdziwej, z Ew. Jana 11 r. Jezus, Łazarz i jego przyjaciele przeżyli coś nie z tej ziemi. Stojący przed grobem Jezus wydał trzy polecenia. Dwa odnosiły się do przyjaciół Łazarza, jedno do martwego ciała. Tak martwego, jak duchowo martwi są ci, a przynajmniej ich duża część, z którymi spotykamy się na obozie. Z bliznami i ranami na duszy i ciele, których przyczyną jest kłamstwo, pycha, pożądanie, narkotyki, nałogi, itp., zamknięci w pułapkach, z których nie sposób samemu się wyzwolić. "Usuńcie ten kamień" - to pierwszy rozkaz Jezusa. Zapach śmierci nigdy nie jest przyjemny. Jezus najpierw rozkazuje, by usunięte zostały przeszkody, które nie pozwalają martwemu słyszeć. W trakcie obozu szukamy najlepszych sposobów na usunięcie bariery podejrzliwości, uprzedzenia, ignorancji i strachu przed nowymi ludźmi i sytuacjami. Jak to robimy? Całodobowe przebywanie z obozowiczami, możliwość składania świadectwa swoją postawą i życiem jest najefektywniejszym sposobem. Liderzy i duszpasterze obozowi bardzo często dosłownie odsuwają kamień dzielący życie od śmierci. Drugi rozkaz skierowany był do martwego od kilku dni Łazarza. Czasami chrześcijanie myślą, że zdobywanie dusz dla Chrystusa jest ludzkim zadaniem. Tak nie jest. Możemy jedynie usunąć kamień, poprzez proste zwiastowanie i świadectwo, po to, aby Bóg mógł przemówić do martwego człowieka. Żaden z przyjaciół Łazarza nie zdecydował się wejść do grobu i zastosować sztuczne oddychanie. Tylko na wezwanie Jezusa i działanie Ducha Świętego wyjście i zmartwychwstanie było i jest możliwe! Bóg uczynił cud dając życie człowiekowi, który ciągle był ubrany w grobowe szaty. Wów-

czas Jezus zwrócił się do stojących obok, wydając trzeci rozkaz: "Rozwiążcie go i pozwólcie mu odejść". Być może zwrot ten kryje w sobie cały proces chrześcijańskiego wychowania i nauczania. Na pewno kryją się w tym możliwości chrześcijańskiego obozu i nasze odpowiedzialności jako liderów i duszpasterzy obozowiczów. Razem idziemy w kierunku czystości, dojrzałości, wolności i doskonałości. Mamy przywilej pomocy w rozwiązywaniu więzów, które kiedyś zniewalały nas, tak jak krępowały ręce i nogi Łazarza. Ktoś pomógł jemu, ktoś pomógł nam, czyż my możemy inaczej zareagować? Pomoc w odkryciu duchowej i praktycznej wolności w Chrystusie motywuje nas do podejmowania wysiłków. Powiedziałem: duchowej i praktycznej, ponieważ nie chodzi tylko o teologiczne przekonanie innych co do pewnych faktów i praw, ale także, a może przede wszystkim, o życie w miłości, pokoju, radości, cierpliwości, uprzejmości, dobroci, samokontroli, wierności, itp. Chodzi o to, by stawać się podobnymi do Chrystusa. Ciągłe przebywanie ze sobą daje doskonałe możliwości uczenia przez przykład. Pamiętamy, że obozowicze więcej zapamiętają z tego, co zrobimy, niż z tego, co powiemy. Słowa uczą, przykłady pociągają. Staramy się nie chować za starym chrześcijańskim alibi: "nie patrz na mnie, patrz na Chrystusa". W naszych działaniach i postawach chcemy by On - nasz Pan i Zbawiciel - był wyraźnie zauważany, my zaś rozpoznani tylko na zasadzie podobieństwa do Niego. Z tą też myślą organizujemy kolejne zimowisko wypoczynkowo-szkoleniowe dla tych, którzy chcą coraz bardziej upodabniać się do Chrystusa, rozwijać swoje talenty - po to, aby lepiej służyć innym. Jeżeli czytasz ten artykuł któregoś dnia pomiędzy 26 stycznia a 6 lutego, wspomnij w modlitwie odbywające się w Porąbce koło Żywca zimowisko. Jesteśmy tam, ponieważ chcemy pomagać w przedostawaniu się na drugi brzeg.

WŁADYSŁAW DWULAT

Studenci ChAT z wizytą w zborach

Święto Dziękczynienia jest tym szczególnym dniem w życiu naszych zborów, w którym dziękujemy Bogu za plony i plody rolne, z radością spoglądamy na ułożone przed nami w kaplicy okazałe warzywa, owoce i kwiaty i jesteśmy wdzięczni Bogu za wszystkie materialne i duchowe dary, które od Niego otrzymujemy. W takiej chwili możemy w szczególny sposób dziękować Bogu za wakacje, za obozy chrześcijańskie, za tych, którzy na nich pracowali, a w szczególności za tych, którzy pierwszy raz w swoim życiu mogli usłyszeć Ewangelię.

Taki właśnie dzień grupa młodzieży studentek odwiedziła zbor w Dąbrowie Górniczej. Pastorem tego zboru jest br. Henryk Sacewicz – Prezbiter Naczelny Rady Kościoła Zborów Chrystusowych, który jako pierwszy odpowiedział na naszą propozycję odwiedzania zborów przez studentów ChAT. Korzystając z zaproszenia wyruszyliśmy z Warszawy w sobotę, 6 października 1990. Grupę stanowili: br. Władysław Dwulat – opiekun grupy, Robert Sacewicz, Władysław Zapotoczny oraz zespół muzyczny w składzie: Monika Michalska, Hanna Krawczyk, Dariusz Kaliński, Piotr Jakoniuk i Jacek Wikiera.

Pojechaliśmy tam, aby wspólnie z miejscowym zбором podziękować Bogu za Jego dotychczasowe prowadzenie i błogosławieństwo i usłużyć przygotowanym naszym programem.

W czasie sobotniego nabożeństwa śpiewaliśmy Panu na chwałę i dzieliłiśmy się świadectwami naszych przeżyć z Bogiem. Zwiastowane Słowo Boże dotyczyło naszej gotowości do obrony nadziei, jaką mamy w Panu Jezusie.

Niedzielne nabożeństwo było wspólnym dziękczynieniem za to wszystko, czym Pan nas obdarzył. Przedstawiliśmy nasz program, wraz ze zбором uwielbialiśmy Boga, śpiewając pieśni i zanosząc wspólne modlitwy.

Jedną z przypomnianych przez zespół pieśni była: "Nie czekaj na Dzień Dziękczynienia", która uświadamia nam, że powinniśmy każdego dnia dziękować Bogu za wszystko, co On nam daje. Kaznodzieją w niedzielny poranek był nasz opiekun - br. Władysław Dwulat. Mówił o dziękowaniu Bogu, opierając się na słowach Psalmu "Dobrze jest dziękować Panu".

Po nabożeństwie, wraz ze zбором braliśmy udział w wspólnej "uczcie miłości" - agape. Był to dla nas doskonały moment, by bliżej poznać zborowników, porozmawiać z młodzieżą, wspominać wspólnie spędzone wakacje.

Jesteśmy wdzięczni Bogu za to, że mogliśmy odwiedzić zbor w Dąbrowie i przeżyć w nim takie miłe chwile.

WŁADEK ZAPOTOCZNY

Już po raz drugi młodzieżowa grupa ochotników ze zboru warszawskiego została zaproszona, by usłużyć piosenkami, Słowem, a także pantomimą. Tym razem zaproszenie przysłał zbor KZCh w Rybniku. Zachęceni tak otwartą postawą zboru postanowiliśmy nie zwlekać i czym prędzej udać się na południe Polski, aby tam spędzić razem weekend - 24-25 XI 1990.

Pod wezwaniem Władysława Dwulata wyruszyliśmy w liczbę 9 osób dwoma samochodami, by w sobotę po południu dojechać do Rybnika. W zborze, który mieści się na ul. Piasta przywitał nas pastor, br. E.Gutkowski. Po bardzo smacznym posiłku, zaczęliśmy przygotowywać się do wieczornego spotkania, na którym służyliśmy wspólnym śpiewem, pantomimą i świadectwami.

Głównym punktem naszego programu było uczestniczenie w porannym niedzielnym nabożeństwie. Już o godz. 6.00 rano mogliśmy słyszeć dzwony kościołów w Rybniku, które ogłaszały Dzień Pański, zwołując wiernych na nabożeństwo. Była to dla nas wszystkich bardzo uroczysta chwila. Poza tym, że była to niedziela, a więc dzień szczególnie dla chrześcijan, był to również dzień historyczny dla Polski, dzień pierwszej tury elekcji prezydenta RP.

Na nabożeństwie usługuwaliśmy pieśnią, krótką pantomimą pt. "Krzeseł", a kazanie do zebranych wygłosił Wł.Dwulat. Na nabożeństwie gościła również międzynarodowa grupa esperantystów, których zjazd odbywał się akurat w tym czasie w Rybniku.

Zbor w Rybniku jest młodym zбором KZCh. Został on otwarty w 1978 roku; dzisiaj liczy sobie ok. 50 członków i sympatyków. Piękny i zadbane wystrój kaplicy sprawił, że czuliśmy się w niej swobodnie i miło.

Poza tym zbor posiada księgarnię "Kompas" z bogatym wyborem książek i publikacji o tematyce chrześcijańskiej. Można się tam również zaopatrzyć w kalendarze, plakaty i artykuły biurowe.

Oprócz tego zbor posiada placówkę charytatywną "Kompas", która zajmuje się materialnym wspieraniem ludzi biednych i potrzebujących.

Serdecznie dziękujemy Społeczności w Rybniku za zaproszenie, za okazane ciepło i miłość, a także za to, że mogliśmy się lepiej poznać.

Chciałbym jeszcze wymienić skład naszej grupy: Mały (Wł. Dwulat), Przemek Dwulat, Monika (skrzypce i śpiew), Darek (syntezator), Piotrek (śpiew), Andrzej, Marek i Daniel.

DANIEL STELMACHOWICZ

OFIARY NA WYDAWNICTWO

H.Ostik, Warszawa - 10000 zł; Zbor KZCh, Ostróda - 50000 zł; J.Gorczyca, Belgia - 2000 Fr; M.W.Adamczyk, Sosnowiec - 1000 zł; J.Pawlust, Kobylnica - 4000 zł; Kościół Chrześcijan Baptystów, Gdynia - 42000 zł; Z.Szymczuk, Sielc - 85000 zł; M.Fibik, Zabrze - 10000 zł; Zbor KZCh, Sosnowiec - 50000 zł; Zbor KZCh, Matiaszówka - 200000 zł; Zbor Cierlicko, CSRF (A.Wiglasz) - 90000 zł; J.Szypryt, Bydgoszcz - 12000 zł; Chrześcijańska Społeczność, Warszawa - 23610 zł; A.Gryszczuk, Łódź - 10000 zł; Zbor KZCh, Gryfice - 100000 zł; L.Tomaszewska, Warszawa - 100000 zł; Zbor KZCh, Siemiatycze - 260000 zł; Zbor KZCh, Szeszyły - 50000 zł; Biblioteka Pisarzy, Warszawa - 3600 zł; Kościół Braterski, Zbor Sucha Górna CSRF - 96000 zł; A.Żegunia, Holonki - 300000 zł; P.Kadłubiec, CSRF - 2700 zł; J.Starzak, Belgia - 27 dolarów; A.Kościecha, Anglia - 10 funtów; J.I.Wołoszczyk, USA - 20 dolarów; T.Mendoń, Witkowo - 2500 zł; K.Urban, Kraków - 15000 zł; A.Jankowicz-Szumorek, Olsztyn - 50000 zł; J.Iwankowicz, Sapolno - 5000 zł; Kościół Zielonościwkowy, Cieszyn - 50000 zł; M.W.Adamczyk, Sosnowiec - 1000 zł; A.Długosz, Lublin - 10000 zł; Zbor KZCh, Sosnowiec - 50000 zł; E.D., Białystok - 100000 zł; J.Hury, Miłocice - 20000 zł; K.Gofryk, Głogów - 10000 zł; Z.Andrzejczuk, Olsztyn - 150000 zł; ks.M.Andrzejczak, Środa - 5000 zł; Kościół Zielonościwkowy, Cieszyn - 50000 zł; B.Schroth, Nowy Targ - 25000 zł; L.Kotulski, Włoszczowa - 20000 zł; Zbor KZCh, Dąbrowa Górnicza - 285000 zł; Kościół Ewangelicznych Chrześcijan, Lublin - 3000 zł; D.Hury, Warszawa - 5000 zł; Chrześcijańska Społeczność, Warszawa - 40000 zł; Zbor w Gródku, CSRF (P.Małysz) - 130000 zł; A.Kieba, USRR (M.Kochaniel) - 30000 zł; J.Dratwińska, Leszno - 30000 zł; L.Kotulski, Włoszczowa - 20000 zł; Chrześcijańska Społeczność, Warszawa - 30000 zł; J.Pazio, USA (M.Pazio) - 25 dolarów; R.Mierzwia, Francja (J.Bishop) - 40000 zł; Zbor Kościoła Braterskiego, Cieszyn CSRF (J.Kajfosz) - 60000 zł; W.Tomaszewski, USA - 1000000 zł; S.Bienkiewicz, Opole - 30000 zł; J.Zieliński, Dąbrowa - 25000 zł; J.Iwankowicz, Sapolno - 12000 zł; Biblioteka Seminarium Duchownego, Włocławek - 20000 zł; E.Dąbrowski, Terespol - 10000 zł; J.Banas, Cieszyn - 250000 zł; H.Noga, Skoczów - 30000 zł; Kościół Zielonościwkowy, Głogów - 50000 zł; K.Łojek, Ostrołęka - 5000 zł; Kościół Zielonościwkowy, Hażlach - 200000 zł; B.Zapotoczny, Racibórz - 25000 zł; Kościół Ewangelicznych Chrześcijan, Lublin - 4000 zł; W.Troszczyłów, Gd. Letnica - 40000 zł; KZCh, Połczyn Zdrój - 1000000 zł; J.Löffler, Piotrków Tryb. - 15000 zł; Zbor KZCh, Sosnowiec - 42848 zł.

Wszystkim ofiarodawcom serdecznie dziękujemy. Listę ofiar wpłaconych na nasz miesięcznik będziemy kontynuowali (red).

Przypominamy, że studenci w dalszym ciągu deklarują gotowość odwiedzenia każdego kto zechciałby się z nimi spotkać – zboru, społeczności, grupy osób, czy jednostek, by dzielić świadectwo swej wiary w Jezusa Chrystusa. Forma ich usługi jest do ustalenia. Zainteresowanych prosimy o kontakt.

1-2/91

SŁOWO I ŻYCIE

RECENZJE I OPINIE

Pragniemy zasygnalizować wszystkim Czytelnikom wiadomość o ukazaniu się nowej pozycji naszego wydawnictwa pt. **"CHARYZMA CZY CHARYZMANIA"**. Książka ta, o której dużo się mówiło przed jej wydaniem jest już w sprzedaży. Autorem tej pozycji jest Chuck Smith - znany w kręgach ewangelicznych jako wspaniały wykładowca, pastor i duszpasterz w kalifornijskim Zborze.

Rozdział pierwszy (książka składa się z trzynastu rozdziałów) zatytułowany jest "W poszukiwaniu odpowiedzi". W tym już rozdziale autor wyjaśnia, co rozumie przez słowo "charyzma", a co przez termin "charyzmania".

"Charyzma jest pięknym, dokonaniem przez Bożego Ducha namaszczeniem ludzkiego życia uzdolniającym do wykonywania Bożych dzieł. Jako szczególne, niezwykle dynamiczne działanie Ducha Świętego sprawia, że człowiek zdaje się promieniować Bożą chwałą i miłością".

"Charyzmania jest cielesnym usiłowaniem upozorowania charyzmy".

Następne rozdziały to: "Duch Święty jest Bogiem", "Osoba Ducha Świętego", "Praca Ducha Świętego w życiu chrześcijanina", "Agape - Boża miłość", "Słowo Boże staje się bardziej realne", "Działanie Ducha Świętego w świecie", "Coś więcej", "Mówienie językami", "Kiedy języki ustaną", "Dlaczego charyzma często zmienia się w charyzmanię?", "Otrzymywanie mocy" oraz "Doskonalsza droga".

Chciałbym zacytować fragment tej interesującej książki, który uważam za bardzo cenny:

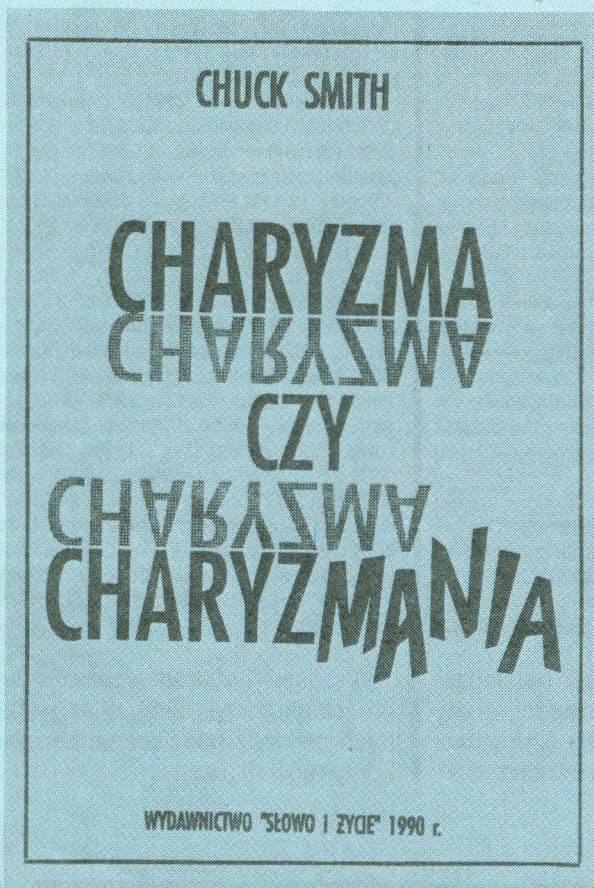
"Bardzo lubię przebywać z wierzącymi, którzy chodzili z Panem 50, 60 czy 70 lat. Mam na myśli tych, którzy rzeczywiście rozwijali swoje życie duchowe. Wiem, że są ludzie około 60-tki czy 70-tki, którzy znajdują się ciągle jeszcze w swoich duchowych kołyskach. Jest to tragiczne. Kiedy widzisz 5 czy 6 miesięczne dziecko z podnieceniem wymachujące rączkami i mówiące: "ta...ta...ta...", myślisz sobie: "Jakie śliczne, inteligentne dziecko". Ale kiedy twoje dziecko ma 21 lat i wchodzisz do pokoju, w którym leży, a ono zaczyna się uśmiechać i mówić: "ta...ta...", nie wywoła to w tobie uśmiechu, tylko przerażenie.

Jest to tragedią wielu ludzi w dzisiejszym Kościele - po 15 czy 20 latach znajdują się ciągle na tym samym poziomie rozwoju, wciąż hałasują swoimi łyżeczkami. Ciągłe dostają tej samej kolki, są zawsze zaniepokojeni kazarą z ostatniej niedzieli, ciągle podzieleni na małe frakcje. W ich życiu nie ma żadnego wzrostu - są duchowymi potworami, ponieważ ich duchowe życie nie rozwijało się. Problem leży w tym, iż jest tak wielu takich chrześcijan, że nie jest to niczym dostatecznie osobliwym, żeby wzbudzić naszą ciekawość. Oni są wszędzie. Ludzie ci nie badali naprawdę Słowa Bożego, żeby Słowo Boże naprawdę wkroczyło w ich życie, a Duch Święty uczył i instruował w sprawach dotyczących Pana, czy odsłaniał im Chrystusa w Biblii" (s.44).

Po przeczytaniu tych słów postawiłem sobie pytanie: do której z wymienionych grup ludzi chciałbym należeć, a do której należę? Myślę, że na to pytanie każdy z nas musi sam sobie odpowiedzieć przed Bogiem.

Książka pt. **"CHARYZMA CZY CHARYZMANIA"**, napisana jest językiem dla wszystkich zrozumiałym, porusza aktualne problemy duchowego życia i dlatego serdecznie polecam jej lekturę.

HENRYK



"Charyzma czy charyzmania", Wydawnictwo "Słowo i Życie" 1990, nakład 10.000 egz., 120 stron, oprawa miękka